Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90
Administracja . 133- 44

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV — Kraków, niedziela, dnia 23 maja 1937 r. — Nr 139.

„Maksimum kontroli i maksimum wysiłków

celem zawieszenia działań wojennych" — oto program Francji i Belgii

Paryż, 22. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Brukseli, że w rezultacie rozmów francusko-belgijskich, które zakończyły się dziś po południu uzgodniono dwie sprawy.

Przede wszystkim **rządy francuski i belgijski prześlą w najbliższym czasie do Londynu odpowiedzi na noty niemiecką i włoską z dnia 10 marca w sprawie zawarcia nowego paktu reńskiego.** Teksty francuski i belgijski będą uzgodnione co dotyczy również poglądów angielskich, ponieważ rozmowy min. Delbosa w Londynie i Brukseli **będą jeszcze uzupełnione przez rozmowy, które kierownicy polityki zagranicznej W. Brytanii, Francji i Belgii odbędą w przyszłym tygodniu w Genewie.**

Z drugiej strony rządy Francji i Belgii zdecydowały poprzeć inicjatywę Londynu, **mającą na celu uzyskanie poparcia mocarstw zainteresowanych w dziele zawieszenia broni w Hiszpanii, aby móc odwołać ochotników cudzoziemskich walczących po obu stronach.** Odwołanie ochotników mogłoby się ze względów technicznych odbyć jedynie w razie przerwania walk, przy czym wyrażana jest nadzieja, że **walki z chwilą przerwania mogłyby się już nie wznowić.** W razie przyjęcia zawieszenia broni trzecie mocarstwa mogłyby być proszone o interwencję u tej z hiszpańskich stron walczących, na którą miałyby większy wpływ.

Ministrowie francuski i belgijski rozważali szereg rozwiązań w wypadku, **gdyby inicjatywa angielska nie została uwieńczona powodzeniem,** ustalając jednak, że wszystkie wysiłki mocarstw pomimo przeciwieństw, winny być skierowane w celu osiągnięcia zawieszenia broni w Hiszpanii. Na drodze do tego celu formuła opracowana przez ministrów francuskiego i belgijskiego dałaby się wyrazić słowami: **„maksimum kontroli, maksimum nieinterwencji i maksimum wysiłków celem zawieszenia działań wojennych".**

Z drugiej strony rozmowy brukselskie przyczyniły się do wzmocnienia i uzgodnienia celów, uczuć i zamiarów obu krajów w dziedzinie ogólnych zagadnień europejskich. Sprawy te omawiano w duchu deklaracji francusko-brytyjskiej, zwalniającej Belgię od jej zobowiązań. Rządy Paryża i Londynu bardzo pragną doprowadzić do odprężenia stosunków z Berlinem i Rzymem oraz do zawarcia paktu reńskiego.

Min. Delbos opuścił Brukselę

Bruksela, 22. 5. (PAT). Po dwudniowym pobycie w Brukseli min. Delbos wyjechał dziś wieczorem do Paryża.

Sceptycyzm Rzymu

w sprawie zawieszenia broni w Hiszpanii

Paryż, 22. 5. (PAT). Agencja Havasa donosi z Rzymu, **że tamtejsze koła dyplomatyczne odnoszą się z wielką rezerwą do brytyjskiego projektu zawarcia w Hiszpanii zawieszenia broni, mającego na celu ułatwienie wycofania cudzoziemskich ochotników. Zdaniem tych kół, sprawa ta może być rozważana jedynie na posiedzeniach komitetu nieinterwencji w Londynie.** Tu ewentualne zawieszenie broni uważane tu jest jedynie za chwilowe zawieszenie działań wojennych nie zaś za rozejm, mający na celu zakończenie konfliktu. **Ogólnie powątpiewają również w praktyczne wyniki tego rodzaju rozejmu. Prasa rzymska stwierdza, że propozycja ta została sparaliżowana w samym za rodku, przez zamiar nowego rządu w Walencji wystąpienia na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów z atakami przeciwko Niemcom i Włochom.**

Bombardowanie Madrytu

Paryż, 22. 5. (PAT). Havas donosi z Madrytu. **Od samego rana wznowiło się ostrzeliwanie stolicy.** Pociski trafiały niemal we wszystkie dzielnice, nawet t. zw. strefę bezpieczeństwa. O godz. 13 zanotowano 4 zabitych i 32 rannych. **Cztery pociski trafiły w gmach starożytnego ratusza. Jeden z pocisków wybuchł w dawnej ambasadzie włoskiej. Koła rządowe sądzą, że bombardowanie stolicy stanowi represję za wysadzenie w powietrze przez wojska rządowe mostu pontonowego, łączącego Casa del Campo z dzielnicą uniwersytecką, co miało miejsce ubiegłej nocy.**

Studia nad projektem nowej ordynacji

wyborczej samorządu stolicy

Warszawa, 22. 5. (Telef.) Równocześnie z przedłużeniem o rok kadencji zarządu m. Warszawy **podjęte zostały studia nad projektem nowej ordynacji wyborczej samorządu stolicy.** Utrzymuje się koncepcja powołania w przyszłości w Warszawie magistratów dzielnicowych, w skład których wchodziliby przedstawiciele lokalnych organizacji gospodarczych i społecznych. Położony ma być nacisk na to, ażeby reprezentacja samorządu stolicy **miała charakter gospodarczy i społeczny a nie polityczny.** Centralny wydział miejski w Warszawie stanowiłby reprezentację magistratów dzielnicowych. Wybory miałyby być podobno kurialne.

Nowa demonstracja żydowska...

Warszawa, 22. 5. (Tel.). Żydowskie organizacje z posłami i senatorami żydowskimi na czele wydały odezwę, **skierowaną do żydów w Polsce.** Odezwa atakuje niemiętnie sprawców zajść antyżydowskich w Brześciu i antysemityzm, podsycający, jak pisze odezwa, dążenia eksterminacyjne skierowane przeciwko ludności żydowskiej. Odezwa nawołuje żydów w Polsce, **by w dniu 24 bm. w godzinach od 12 do 14 w południe zamknęli sklepy i warsztaty pracy na znak solidarności.** Pod odezwą podpisani są posłowie i senatorowie żydowscy, dalej przedstawiciele wszystkich ugrupowań żydowskich m. in. Agudy, Mizrachi i stronnictwa demokratyczno-ludowego. Pod odezwą brak pod pisu Bundu i obu odłamów Poale Syjon. Z tych ostatnich zresztą Poale-Syjon Prawica postanowiła w ostatniej chwili wziąć udział w zapowiedzianej demonstracji żydowskiej.

—:—:—

Min. Spaho w Katowicach

Katowice, 22. 5. (PAT.) Dziś przybyli na Śląsk z Poznania reprezentanci kolejnictwa jugosłowiańskiego z min. Spaho na czele. Przywitanie w Katowicach nastąpiło o godzinie 9 rano i miało charakter b. serdeczny. Po krótkim pobycie w salonie recepcyjnym dworca, goście jugosłowiańscy udali się z wiceministrem Bobkowskim na teren dworcowy celem obejrzenia urządzeń hamulcowych Westinghausa, a następnie odjechali samochodami do hut „Pokój" i „Batory". Następnie min. Spaho, wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał do Bielska, gdzie zwiedzi fabrykę sukna, a stamtąd uda się do Wisły, do zamku Prezydenta R. P. W Wiśle zabawi min. Spaho do niedzieli rano. W ciągu jutrzejszego przedpołudnia goście zwiedzą zaporę wodną w Porąbce, oraz Cieszyn, po czym w południe opuszczą Polskę, udając się przez Zebrzydowice w drogę powrotną do Jugosławii.

Zawieszenie starosty w Brześciu

Warszawa, 22. 5. (PAT.) **W związku z ostatnimi wypadkami, jakie miały miejsce dn. 13 maja w Brześciu n. Bugiem, premier Składkowski zarządził dn. 21 bm. zawieszenie w czynnościach starosty powiatu brzeskiego Franciszka Czemika i przeniesienie naczelnika wydziału społeczno-politycznego poleskiego urzędu wojewódzkiego Kazimierza Rolewicza do urzędu wojewódzkiego w Nowogródku za mylne informowanie władz przełożonych i brak stanowczych zarządzeń w stłumieniu w zarodku rozruchów w mieście.**

Obostrzenia paszportowe

Warszawa, 22. 5. (Telef.). Władze administracyjne wprowadziły obostrzenia przy wystawianiu paszportów za granicę turystom, wyjeżdżającym z wycieczkami zbiorowymi. Wszyscy uczestnicy wycieczek zbiorowych uzyskać muszą indywidualne zezwolenia na wyjazd, przy czym podania muszą składać osobiście i nie mogą się wyręczać biurami podróży. Zezwolenia na wyjazd wymagane są również przy wycieczkach morskich polskimi liniami okrętowymi. Uzyskanie zezwolenia połączone jest z opłatą stemplową w wysokości 5.50 zł. za podanie i tyle na wydanie przez starostwo zaświadczenia.

Rozmowy min. Becka z van Zeelandem

Bruksela, 22. 5. (PAT.) Dziś przed południem do gmachu poselstwa polskiego przybył premier van Zeeland i odbył z min. Beckiem prawie 2 godzinną rozmowę. Rozmowa, w której poruszone były najważniejsze zagadnienia obecnej polityki międzynarodowej, miała charakter ściśle prywatny i nacechowana była jak największą serdecznością. W czasie powyższej rozmowy specjalną uwagę poświęcono **sprawie akcji premiera van Zeelanda na rzecz międzynarodowego odprężenia gospodarczego oraz wiążącej się z tym zapowiedzianej podróży premiera belgijskiego do Stanów Zjednoczonych.**

Pobyt min. Becka w Brukseli wywołał duże zainteresowanie prasy belgijskiej, która zamieszcza obszerne notatki, poświęcone pobytowi polskiego ministra spraw zagranicznych. Dzienniki zaznaczają, że jakkolwiek wizyta min. Becka posiada charakter ściśle prywatny, **tym niemniej odbędzie on szereg rozmów z kierownikami polityki belgijskiej.**

Wyrok skazujący w procesie sen. Malinowskiego

Warszawa, 22. 5. (Telef.) Dziś o godz. 13 Sąd Okr. w Warszawie ogłosił wyrok w sprawie senatora Miłuja Malinowskiego przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu „Słowa Pomorskiego" Daleckiemu. **P. Dalecki został skazany na 6 miesięcy aresztu i 1.000 zł grzywny.**

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wymierzył Krzysztoforskiemu karę

Sosnowiec, 22. 5. (PAT). W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko skazanemu w procesie radomskim **na 15 lat więzienia za nadużycia skarbowe Stanisławowi Krzysztoforskiemu.** Krzysztoforski, pracując w latach 1925-28 w kasie skarbowej w Sosnowcu dopuścił się nadużyć na sumę **48.000 zł.,** co wyszło na jaw w toku procesu Krzysztoforskiego w Radomiu.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu **skazał Krzysztoforskiego na 5 lat więzienia i 10.000 zł. grzywny.** Ponadto zasądził od niego powództwo cywilne w kwocie 48.000 zł.

Przedsiębiorca żydowski wysłany do Berezy za sabotowanie decyzji arbitrażowej

Warszawa, 22. 5. (PAT). **Urzęd. komunikują: Dnia 22 maja br. został odesłany do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Naum Cukier, współwłaściciel fabryki dykt towarzystwa drzewnego Plywood-Union w Horodyszczu pod Pińskiem, za złośliwe sabotowanie decyzji arbitrażowej i niedotrzymanie przyjętych dobrowolnie zobowiązań w stosunku do robotników, którzy poddali się całkowicie orzeczeniu arbitrażowemu.**

Kto dziś wygrał?

Warszawa, 22. 5. (Telef.). Dziś w 12 dniu ciągnienia Państwowej Loterii Klasowej padły wygrane: **15.000 zł.** na nr 39.702; **10.000 zł.** na nry 96.103, 170.772; **5.000 zł.** na nry 16.593, 93.029, 163.608, 166.903, 173.761; **2.000 zł.** na nry 13.841, 14.305, 20.430, 42.285, 67.149, 94.240, 107.155, 107.272, 111.427, 117.443, 151.719, 152.751, 168.323, 173.093, 180.656.

W trzecim i czwartym ciągnieniu padły wygrane: **20.000 zł.** na nr 174.529, **15.000 zł.** na nr 40.902; **10.000** na nry 158.452, 168.616, **5.000 zł.** na nry 11.015, 14.271, 59.615, 66.087; **po 2.000 zł.** na nry 20.250, 38.064, 52.628, 55.763, 59.552, 93.167, 107.746, 108.766, 134.664, 152.108, 162.457, 181.034.

Sen. Róg na czele sektora wiejskiego okr. warszawskiego

Warszawa, 22. 5. (PAT). W dniu 22 bm. szef OZN płk. Adam Koc mianował **sen. Michała Róga** tymczasowym przewodniczącym okr. warszawskiego organizacji wiejskiej O. Z Z.

—o—

Premier van Zeeland wyjeżdża 11 czerwca do Stanów Zjedn.

Bruksela, 22. 5. (PAT.) Oficjalnie komunikują, że premier van Zeeland **uda się 11 czerwca do Stanów Zjednoczonych** na pokładzie statku „Berengaria" i 18 czerwca przybędzie do Nowego Jorku.

Z pobytu króla włoskiego w Budapeszcie

Budapeszt, 22. 5. (PAT). Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: **Król włoski udał się dziś rano do Esztergom, gdzie został powitany przez prymasa Węgier ks. kardynała Seredi. Król zwiedził katedrę.** Przez ten czas królowa zwiedziła szkoły włoskie w Budapeszcie. O godz. 11 król przyjął w poselstwie włoskim kolonię włoską, po czym regent Horthy z małżonką wydali na cześć włoskiej pary królewskiej śniadanie, na którym byli obecni członkowie świty królewskiej, rządu i szereg wybitnych osobistości.

Zamiary Japonii w dziedzinie zbrojeń morskich

Londyn, 22. 5. (PAT). „Times" zamieszcza wywiad swego tokijskiego korespondenta z japońskim ministrem marynarki Yonay co do zamiarów Japonii w dziedzinie zbrojej morskich.

Minister japoński stwierdził, że żadnego programu zbrojeń, który mógłby zagrażać komukolwiek, **marynarka japońska nie planuje.** Adm. Yonay kategorycznie zaprzeczył wiadomościom, **jakoby Japonia zamierzała budować olbrzymie okręty wojenne, uzbrojone w działa większe niż 16-calowe.**

Na pytanie, czy Japonia gotowa jest do zawarcia porozumienia, mającego na celu wymianę informacyj o budowie okrętów, adm. Yonay oświadczył, **że sprawa ta jest rozważana, ale nie jest w stanie odpowiedzieć obecnie na to pytanie.**

Min. Yonay oświadczył dalej, że marynarka japońska niewzruszenie trwa przy zasadzie **niezagrażania nikomu i nienapadania na nikogo.** W chwili obecnej plany co do nowych pancerników, lub co do zawieszenia budowy krążowników klasy A — **nie mogą być ujawnione.**

Jak wiadomo, podczas konferencji rozbrojeniowej Japonia wystąpiła z propozycją daleko idącego ograniczenia zbrojeń zaczepnych, łącznie z ograniczeniem kalibru dział. Japonia nie przyłączyła się jednak do samego tylko ograniczenia kalibru dział, wychodząc z złożenia, że wszelkie rozbrojenie nie może być osiągnięte jedynie przez ograniczenia jakościowe bez jednoczesnych ograniczeń ilościowych. Wiadomości, że Japonia zamierza budować okręty większe od dozwolonych traktatem i uzbrojone w działa ponad 16-celowe — **pozbawione są wszelkich podstaw.** Marynarka japońska gotowa jest im zaprzeczyć.

— * —

Doniosłe zarządzenia podatkowe

Umorzenie zaległości, ukrócenie szykan

Warszawa, 22. 5. (Telef. wł.). Wiceminister skarbu Świtalski w wywiadzie dziennikarskim zapowiada przeprowadzenie generalnego porządku w urzędach skarbowych, **mającego na celu uporządkowanie działu egzekucji oraz likwidacji zaległości podatkowych.** Ministerstwo skarbu wydało okólnik, który przewiduje utworzenie we wszystkich urzędach skarbowych **specjalnych referatów likwidacyjnych, których zadaniem będzie uporządkowanie działu egzekucyjnego.**

Najpierw zlikwidowane będą drobne należności egzekucyjne **do wysokości jednego złotego, a w podatku lokalowym do wysokości 500 złotych, które będą umorzone z urzędu.** Wszystkie pozostałe tytuły wykonawcze dotyczące egzekucji należności skarbu państwa, ubezpieczeń społecznych, samorządów i t. d. będą zaktualizowane.

Z urzędu umarzane będą zaległe opłaty egzekucyjne na rzecz skarbu państwa **do wysokości 50 zł.**, a przy zaległościach podatkowo egzekucyjnych do wysokości 500 umorzenie nastąpi w tych wypadkach, gdy zaległość zasadnicza została w całości zapłacona lub umorzona. Poza tym p. wiceminister skarbu Świtalski zapowiada obniżenie opłat egzekucyjnych, co zresztą już przeszło przez Radę Ministrów.

W przyszłości opłaty za przeprowadzenie licytacji na pokrycie należności do 50 zł. obniżone będą **od 33 do 67 procent**, zaś przy należności do 50 zł. na miejscu płatnika bez dokonania zajęcia, opłaty będą obniżone o 33 do 84 proc.

Koszty zajęcia za należność do 20 zł., będą w przyszłości obniżone **od 33 do 67 proc.** Za upomnienia przy kwocie 300 zł. opłaty będą obniżone **od 33 do 60 proc.**, a za opisanie należności od 33 do 64 procent.

Tendencją władz jest obniżenie opłat dla drobnych płatników, podczas **gdy od większych należności będą one podwyższone.** Egzekucje sum drobnych stanowią 90 procent wszystkich dokonywanych egzekucyj.

Ministerstwo skarbu wydało również szereg doniosłych zarządzeń, **których celem jest uniknięcie niesłusznego szykanowania płatników podatkowych.** Ministerstwo stwierdziło, że w okręgach niektórych urzędów skarbowych poborcy skarbowi zwożą zajęte przedmioty do składnicy bezzwłocznie po dokonaniu zajęcia lub oddają zajęte ruchomości pod dozór osób trzecich, **mimo, że nie zachodzą ważne ku temu powody.**

W związku z tym ministerstwo wydało okólnik wyjaśniający, że w myśl istniejących przepisów **regułą jest pozostawienie zajętych ruchomości na miejscu i oddanie ich pod dozór zobowiązanemu, lub osobie, u której zostały zajęte.** Pozbawienie zobowiązanego dozoru zajętych u niego ruchomości może nastąpić jedynie z ważnych przyczyn, a zwłaszcza **w razie odmowy przyjęcia dozoru, bądź uzasadnionej obawy usunięcia lub uszkodzenia zajętego przedmiotu.**

O zacieśnienie stosunków austriacko-szwajcarskich

Wiedeń, 22. 5. (PAT). Z okazji wizyty sekretarza stanu Schmidta w Bernie, urzędowa „Wiener Ztg." zaznacza, że celem tej wizyty, która doszła do skutku na zaproszenie rządu szwajcarskiego **jest przede wszystkim odwiedzenie prezydenta Motty.** Austria nie zapomina, z jaką sympatią odnosi się Szwajcaria do jej wysiłków niepodległościowych. Gazeta nazywa wizytę Schmidta w Bernie **aktem grzecznościowym i wyrazem wzajemnego zaufania, wyrażając życzenie, aby stosunki austriacko-szwajcarskie zacieśniały się coraz bardziej.**

Pozostałe dzienniki wiedeńskie zamieszczają komentarze szwajcarskiej wizyty min. Schmidta, **utrzymane w podobnym duchu, co artykuł „Wiener Ztg.".**

— 000 —

Komitety w sprawie wycofania ochotników już radzą

Paryż, 22. 5. (PAT). Havas donosi z Londynu: komitet rzeczoznawców, który miał opracować projekt ewakuacji ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, odbył dziś z rana w F. Office swe ostatnie posiedzenie, opracowano raport, który po południu został przedłożony podkomitetowi nieinterwencji. Niezależnie od tego rząd brytyjski kontynuuje akcję w sprawie zawieszenia broni. Jak donoszą z kół brytyjskich, **ochotnicy mają być stopniowo wycofywani z frontu a następnie gromadzeni na punktach koncentracyjnych, skąd byliby kierowani na okręty pod kontrolą międzynarodową.** Co się tyczy demarche bryyjskiej w sprawie wystosowania do stron walczących w Hiszpanii apelu, wzywającego je do zawieszenia broni, **nie otrzymano jeszcze odpowiedzi z Berlina i Rzymu.** Natomiast apel do stron walczących na rzecz złagodzenia metod walki, **zostanie w poniedziałek przedłożony podkomitetowi nieinterwencji i przypuszczalnie zyska jego aprobatę.**

Włochy odrzucą projekt?

Rzym, 22. 5. (PAT). Redaktor dyplomowany Agencji Stefani pisze: W związku z rozmowami międzynarodowymi odnośnie wycofania ochotników cudzoziemskich w Hiszpanii, należy raz jeszcze przypomnieć, że propozycja wycofania ochotników i agitatorów politycznych była w swoim czasie złożona przez Włochy, lecz nie była przyjęta przez Francję i nie była poparta przez Anglię. Przez ten czas sprawa się skomplikowała, ponieważ rząd w Walencji stosuje na szeroką skalę naturalizację ochotników, **co czyni propozycję nierealną.**

Cel wizyty ks. Michała w Warszawie

Warszawa, 22. 5. (PAT). W związku z wizytą rumuńskiego następcy tronu ks. Michała w Warszawie, półurzędowa „Polska Informacja Polityczna" pisze, iż następca tronu przybywa, aby w imieniu króla Karola II **zaprosić p. Prezydenta R. P. do Rumunii.** Wizyta młodego księcia znajduje w opinii polskiej żywy oddźwięk nie tylko z uwagi na jej cel, będący dowodem serdeczności i ciągłego ożywienia w sferze sojuszniczych stosunków polsko-rumuńskich, lecz także ze względu na osobę naszego gościa, który darzony jest w Polsce — zwłaszcza przez młodzież — uczuciami szczerej sympatii..

— § —

Stanowisko Włoch i Węgier — uzgodnione

Budapeszt, 22. 5. (PAT). Oficjalnie komunikują: Z okazji wizyty królewskiej pary włoskiej w Budapeszcie minister spraw zagr. Ciano odbył szereg rozmów z premierem Daranyi i ministrem spraw zagr. Kanya. W toku rozmów, które toczyły się w najbardziej serdecznej atmosferze, zbadano wszystkie aktualne zagadnienia europejskie ze specjalnym uwzględnieniem zagadnień politycznych i gospodarczych Europy środkowej. Mężowie stanu włoscy i węgierscy stwierdzili z najwyższym zadowoleniem **całkowitą zgodę co do wszystkich omawianych zagadnień i potwierdzili swą wolę kontynuowania bez zmian obecnej linii politycznej na przyszłość**

Podróże Blomberga do Budapesztu i Rzymu

Berlin, 22. 5. (PAT). Półurzędowo komunikują, **że minister wojny marsz. von Blomberg uda się w najbliższym czasie do Budapesztu** w celu rewizytowania węgierskiego min. Honwedów gen. Roedera. Jednocześnie potwierdza się wiadomość o zamierzonej wizycie **marsz. von Blomberga w Rzymie.** Pismo „Dienst uf Deutschland" zaprzecza pogłoskom, jakoby podróż marsz. von Blomberga do Budapesztu miała posiadać związek z zamierzonym dozbrojeniem Węgier. Pismo zapewnia wszakże, **że dążenia Węgier do obalenia traktatowych klauzul wojskowych napotykają na całkowitą sympatię ze strony Niemiec.**

Cyrk Staniewskich skazany na zapłatę 10 tys. zł.

Kraków, 22. 5. **W kwietniu 1935 roku w cyrku Staniewskich w Krakowie nastąpił wybuch butli z tlenem, w czasie którego woźny firmy Zieleniewski, Władysław Czak stracił oko Sąd Cywilny skazał dyrekcję cyrku na zapłatę Wl. Czakowi odszkodowanie w wysokości 10 tys. zł., oraz dożywotniej renty 60 zł, miesięcznie**

Książę Metropolita Sapieha protektorem pielgrzymki akademickiej

Kraków, 22. 5. **Na dzień 6 czerwca wyruszy z Krakowa do Częstochowy pielgrzymka młodzieży akademickiej pod protektoratem** Ks. **Metropolity Sapiehy. Pielgrzymkę poprowadzi w imieniu Ks. Metropolity kapelan akademicki ks. dr Kurowski. Organizacją pielgrzymki zajmują się Sodalicje Akademickie.**

Wizyta dygnitarzy masońskich w Polsce

Organ związku rad najwyższych masonerii obrządku szkockiego „The New Age" z lutego i marca br. publikuje sprawozdanie z wizyt, jakie złożyli bratnim lożom w Europie **dwaj Amerykanie John Cowles i William Moseley Brown,** przedstawiciele lóż masońskich w Stanach Zjednoczonych. Cowles i Brown odwiedzili loże rytuału szkockiego w Anglii, Polsce, Rumunii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii i na Węgrzech. Do Warszawy przybyli 9 grudnia 1936 r. Na dworcu powitali ich wielki komandor St. Stempowski i wielkie sekretarz generalny Zb. Skokowski. Tego samego wieczoru najwyższa rada Polski podejmowała ich w gmachu, w którym mieści się państwowa dyrekcja lasów. 10 grudnia wieczorem goście amerykańscy uczestniczyli w uroczystym posiedzeniu loży „Kopernik", loży-matki w Polsce. 11 grudnia wielki sekretarz Skokowski udał się z nimi do Krakowa — gdzie zwiedzili tamtejszą lożę. Jeden z członków „brat" H. Gliwic umyślnie przybył z Paryża, ażeby wziąć udział w przyjęciu.

Ks. prof. Wójcicki — rektorem U. S. B.

Wilno, 22. 5. (PAT). **Na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie odbyły się wybory nowego rektora. Wybrany został ks. prof. Aleksander Wójcicki, który wybór przyjął.**

Zmiany w biurach O. Z. N.

Warszawa, 22. 5. (Tel.). **W biurach OZN zaszły w ostatnich dniach zmiany. Mianowicie opuścił swe stanowisko szef propagandy pułk. Rudnicki, redaktor „Polski Zbrojnej".** Szef biura prasowego OZN., **którym był zastępca pułk. Rudnickiego jako redaktora „Polski Zbroj." opuścił biura już przed p. Rudnickim. Do wydziału propagandy Ozonu wszedł Ferdynand Goetel i objął dział kultury i sztuki, przy czym przypuszczają, że w przyszłości zajmie on stanowisko pełnione dotąd przez pułk. Rudnickiego.**

Sport

Polska prowadzi w trójmeczu z Czechosłowacją i Grecją

Po pierwszym dniu w trójmeczu lekkoatletycznym prowadzi Polska mając 82 pkt. 2) Grecja 56½, 3) Czechosłowacja 46½. Wyniki: 110 mtr. płotki **1) Mandikas (4) 15. 2) Niemiec (P) 16.** 800 mtr.: **1) Kucharski (P) 1:57,4, 2) Gąssowski (P) 1:57.9.** Skok wzwyż: 1) **Galanda (Cz.) 190, 2) Hofman (P) 185.** 100 mtr.: 1) **Zasłona (P) 11,3. 2) Popek (P) 11,3.** Skoku w dal: **1) Hanke (P) 7.11. 2) Nowak (P) 7.07.** Oszczepem **1) Lokajski (P) 63.90. 2) Papageorgi (G) 61.27.** 5000 m.: **1) Noji 15:18.7, 2) Vardzakis (G) 15:19,2.** Sztafeta 4×100 m.: **1) Grecja 43, 2) Polska 43,5.**

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kraków: mecze ligowe Cracovia—Warta i Garbarnia—Ruch, mecz tenisowy A. Z. S.—Cracovia. **Wielkie Hajduki:** międzynarod. zawody motocyklowe; **Lwów:** mecz ligowy Pogoń—Warszawianka; **Toruń:** żeńskie drużynowo mistrzostwa lekkoatletyczne Pomorza; **Wilno:** mecz lekkoatl. Wilno—Białystok.

ZA GRANICA. Paryż: mistrzostwa tenisowe Francji z udziałem Polaków, mistrzostwa zapaśnicze Europy, mecz piłkarski Francja—Irlandia; **Praga Czeska:** mecz piłkarski Włochy—Czechosłowacja; **Budapeszt** mecz piłkarski Węgry—Austria; **Wiedeń:** mecz szczypiórniaka Niemcy—Austria. Sędzią tego meczu będzie Polak, Nowak; **Ateny:** trójmecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja—Grecja.

Polska—Grecja—Czechosłowacja.

Znachor, czy lekarz?

Od połowy maja odbywają się tu i tam, na terenie naszego państwa, uroczyste obchody z okazji rocznicy wydania encyklik papieskich: „Rerum Novarum" i „Quadragesimo anno". W Krakowie obchody odbędą się dzisiaj... Czy są potrzebne i czy w ogóle warto zaprzątać uwagę ludzką w okresie „kryzysu" i biedy — tymi dokumentami papieskimi?... Bo i takie padają pytania!

MYŚL, CZY FRAZES?

Morze atramentu wylano na papier w Polsce, by namalować obraz jej „kryzysu". Dodam jeszcze parę kropel...

Właściwie jest tak, że chorobę wszyscy znamy, tylko odrzucamy lekarza i lekarstwo. Bez obrazy kogokolwiek — do naszego pokolenia można zastosować żartobliwe słowa poety:

U nas, kto jest niby chory,
zwołuje zaraz doktory;
lecz czując się bardzo słaby,
woła chłopa, albo baby.

Woła — znachora... Doktor jest miły, gdy chcemy podyskutować na temat małych naszych cierpień. To bardzo przyjemne. Ale uciekamy się do pierwszego lepszego znachora gdy nas choroba mocniej przyciśnie.

W „Prosto z mostu" zapewniają nas, że żyjemy w okresie „renesansu myśli katolickiej". Ściślej byłoby powiedzieć: w okresie frazesu katolickiego. Nie „myślą" bowiem jest to, co się u nas rozumie przez „katolicyzm", ale — frazesem. Gdyby była „myśl" katolicka, to przy tak częstym i tak powszechnym szafowaniu wyrazem: „katolicyzm" — naród byłby naprawdę zjednoczony, i to nie na komendę i nie na sposób wojskowej formacji, ale przez moralno-duchową, więc najgłębszą, jedność.

Katolicyzm jest frazesem, firmą, etykietą, argumentem, lecz nie „myślą"... Do naszego łoża boleści przyzywamy znachorów, a odtrącamy „doktora".

OTO — DOKTOR!

Jeszcze przed paroma laty powiedzieć, że Papież jest tym doktorem, który może napisać właściwą dla naszego chorego społeczeństwa receptę, — byłoby może pewną przesadą. Ale dziś jest inaczej.

Recepta jest napisana.

Składa się na nią taka pozycja, jak wiecznie aktualna, jeśli chodzi o sprawę robotniczą, encyklika „Rerum Novarum"... Dalej wspaniała i głęboka enc. „Quadrag. Anno", zawierająca zarys „nowego ustroju", a przez cały świat zgodnie uznana za wykwit doświadczenia i mądrości stanu...

Ale nie koniec na tym! W bieżącym roku przybyły nam nowe, dwie, encykliki, z których każda naświetla w sposób mistrzowski dwa problemy tak nam Polsce bliskie i zarazem trudne: komunizmu i hitleryzmu. Wydaje się czasem, jakby Pius XI pisząc te dwie encykliki miał wzrok utkwiony w Polskę, otoczoną z dwóch stron przez wrogie jej tradycji ideologie i przez dwa „bloki" zagrożoną.

Oto „doktor", który powinien stać przy naszym łożu boleści!

„DIE FERIEN VOM ICH".

Żeby go jednak przyzwać do siebie i jego receptę przyjąć, trzeba pewnego warunku, którego spełnienie — nie wiadomo: bliskie, czy dalekie — jest trudne dla naszych egoizmów i uprzedzeń... Trzeba wyjść z „siebie"... Trzeba przełamać wzajemną nieufność i nienawiść. Bo chodzi o zjednoczenie ludzi... Trzeba zrzucić z siebie nalot długoletnich walk partyjnych i klasowych.

Przed paroma laty zachwycano się w Niemczech powieścią psychologiczną p. t.: „Die Ferien vom Ich" — autora, którego nazwisko wyszło mi z pamięci... Tytuł jest trudny do przetłumaczenia na język polski. Łatwiej jest go opisać... Autor opowiada, że prawdziwe „ferie", prawdziwy powrót człowieka słabego do sił, polega na tym, by zapomniał o sobie, o swojem „ja", i by zaczął być — tout court — człowiekiem bez nazwiska, bez urzędu, bez „specjalnego przydziału" w życiu. I snuje pomysł takiej kolonii ludzi, którzy chcą wrócić do sił przez zapomnienie o swoim „ja".

Nasze „ja", które narasta od lat dziecięctwa, a które nas ze światem kłóci, jest przeszkodą w leczeniu choroby społeczeństwa; jest w nim bowiem wiele egoizmu, który zawsze działa odpychająco i rozdzielająco. Trzeba więc, by ktoś z autorytetem moralnym zaapelował do narodu o zarzucenie tego „ja". Ale musi to być wielki autorytet. I apelować musi w imię wielkiej idei, wobec której i dla której każdy będzie mógł zdobyć się na rezygnację ze swoich nienawiści i ze swoich upodobań.

Nie ma większej idei, jak idea chrześcijańskiego państwa.

Czy nie sądzicie, że godną wielkiego i dzielnego narodu jest myśl — oddania się na usługi ideału chrześcijańskiego państwa? Oczywiście nie w programie tego lub innego — wybaczcie to słowo — znachora, ale w ujęciu papieskich encyklik... I czy nie sądzicie, że ta jest najpewniejsza droga do „zjednoczenia narodu"? J. P.

Przegląd prasy...

Krok ku poprawie w szkołach wyższych

Prof. St. Stroński, zastanawiając się w „Kurierze Warszawskim" nad nowelą do ust. o szkołach akademickich, oświadcza, że stanowi ona „niewątpliwie krok ku poprawie źle przemyślanej ustawy".

„Piętno celów doraźnych — pisze — dalekich od względów naukowych, dźwigała ustawa z 15 marca 1933 w znanym postanowieniu art. 3, który głosił, że:

„tworzenie lub zwijanie katedr i zakładów następuje w drodze rozporządzenia ministra w. r. i o. p. po wysłuchaniu opinii albo na wniosek rady wydziałowej".

„A chociaż p. minister Janusz Jędrzejewicz gromko zarzekał się w czasie uchwalania ustawy, w znanym oświadczeniu z 26 stycznia 1933, wszelkich złych myśli — („aby w sposób bezceremonialny likwidował niemiłych mu ludzi") — jednym pociągnięciem pióra z 25 września 1933, przeciw zdaniu wydziałów, zwinął 52 katedry, w czym około 30 obsadzonych, a 30 marca 1935, po nieprawdopodobnym wystąpieniu p. Kawałkowskiego przeciw śp. prof. Sobieskiemu, los ten spotkał i jego katedrę.

Jednocześnie zaś misterne powiązanie tego art. 3 ustawy z roku 1933 z art. 23 rozporządzenia z roku 1928 o stosunku służbowym profesorów pozwalało, po zwinięciu katedry, nieraz niezbędnej, przenosić profesorów, nieraz wybitnych, w stan spoczynku, ze szkodą dla nauki i z kosztem dla skarbu.

Otóż obecny wniosek wprowadza do owego art. 3 taką zmianę:

„Katedra obsadzona może być zwinięta jedynie na wniosek rady wydziałowej".

„Są jeszcze inne zmiany. A więc wybór rektora i prorektora na dwa lata, a nie na trzy, przy czym tak się upierano poprzednio. Jest bliższe nieco określenie istotnych zadań rad wydziałowych i jest usunięcie określenia dziekana jako przełożonego sił naukowych. Nie sam rektor będzie powoływał komitet administracyjny, jako ciało doradcze obok rektora, lecz statut szkoły. Przewiduje się profesorów kontraktowych i uznanie działalności docenta za równoważne z prowadzeniem wykładów. Znika nieco rażące w ustawie osobne wspomnienie, że docent jest obowiązany do zachowania powagi swego stanowiska. Poprzednie wyraźne postanowienie, że profesorowie ustępujący z katedry tracą prawo wykładania, zamienia się na wyraźne postanowienie, że zachowują to prawo, poza przypadkami karnymi. Zamiast określenia, że szkoły akademickie mogą pobierać opłaty, zjawia się zgodniejsze z rzeczywistością, że w szkołach akademickich pobierane są opłaty. Na ogół poprawa przepisów i... smaku.

Usunięto również poprzednie postawienie na równi, w art. 50, naruszenia porządku życia akademickiego przez studenta z popełnieniem zbrodni, a nie bez znaczenia jest zmiana w art. 51 instancji dyscyplinarnych dotychczasowych, tj. jednego sędziego i komisji odwoławczej, na komisję, powołaną przez senat na rok, oraz senat jako ciało odwoławcze".

„Robotnik" w zgodzie z „Zaczynem"

Raz wreszcie zgodził się organ P. P. S. „Robotnik" z dyktatorskim „Zaczynem". A to w sprawie Z. N. P.... „Robotnik" pisze:

„Czasami „Zaczyn"; mimo swe monopartyjne maniery i zapożyczony od zagranicznych „totalistów" żargon, potrafi wypowiedzieć słowa prawdy. Oto tak piorunuje na triumf bzdury w Polsce:

„Triumfuje u nas bzdura, którą można nazwać naturalną, bo pleni się niczym zielsko i oset rosnące po rowach przydrożnych. Bzdurę tę można by nazywać także: pospolitą.

Solidarnie zrzeszona bzdura przypisuje stale komunizm i bezbożnictwo Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, 52 tysiącom zrzeszonych w nim Polaków.

Bzdura, maniacka bzdura, oddaje całą niemal literaturę polską drugiej połowy XIX w. pod wpływy masonerii i zależności od niej"...

„Bardzo słusznie — woła „Robotnik" — Tym razem „Zaczyn" zaprzestał swych grandelokwentnych występów na rzecz „dynamicznych" państw (totalnych) i napisał parę słów prawdy".

Bardzo to charakterystyczne uznanie organu P. P. S. dla pisma nawołującego do dyktatury!

Gen. Józef Haller o państwie narodowym

W „Odnowie" zabiera głos gen. Józef Haller na temat obecnej sytuacji w Polsce. M. in. pisze:

„Państwo jest prawną organizacją narodu, dlatego zasadniczym błędem było pominięcie narodu w konstytucji. Zdaje mi się, że nie ma Polaka, który by kwestionował stworzenie bytu państwowego przez naród. Któż więc może być włodarzem tego państwa, jak nie naród polski — istotny twórca państwa, który dla jego rozwoju, utrzymania, a potem odzyskania tyle trudów i krwi poświęcił? Od kogóż więc, jak nie od narodu, ma wypływać władza w państwie? Wnioskując logicznie, trzeba, żeby właśnie naród miał, po pierwsze, możność zabrania głosu dla swobodnego wypowiedzenia się bez żadnych ograniczeń. A po drugie sądzę, że w Rzeczypospolitej, której istotnymi gospodarzami mogą być tylko Polacy, powinna istnieć Naczelna Rada Narodu Polskiego, stojąca na straży praw i obowiązków narodu, będąc zarazem wyrazicielem opinii narodu i jego wielkiego dziejowego programu. Stąd wynika konieczność konsolidacji przez powołanie rządu zaufania narodowego i dokonanie rewizji ustawy wyborczej.

Chcąc uzyskać realne podstawy i logiczną dziejową ciągłość w budowie ustroju Rzeczypospolitej, powinno się nawiązać do przyszłości, oddając głos także historii polskiej, filozofii, socjologii, ekonomii i w ogóle nauce polskiej. Ponadto nie wolno zapominać, że w życiu narodowym i państwowym Polski łączyły się niezmiennie i przejawiały się stale dwa czynniki: duch narodowy i duch Chrystianizmu".

„Niesławny" żywot „Głosu Powszechnego"

Oto, co pisze „Polska Zachodnia" o swoim do niedawna bratnim organie, „Głosie Powszechnym", zawieszonym w ostatnich dniach:

„Grube tysiące wzięte na pismo z kas ZZZ a głównie ze śląskiego ZZZ zużyto lekkomyślnie na pismo, które właśnie tylko szkody sprawie polskiego ruchu zawodowego przyniosło.

Gdy robotnicy przejrzeli i pieniędzy odmówili nie pomogły sukursy finansowe z innych nie dość jasnych źródeł, nie pomogły też pisarskie sukursy z żydowskiej strony. Przyśpieszyły raczej ostateczną kompromitację pisma, które zagubiwszy drogę w doktrynerstwie i braku poczucia odpowiedzialności straciło dostęp do czytelników i żyć przestało. Żywot był krótki i zgoła nie sławny".

Baldwin ustępuje

Premier Baldwin odchodzi już w najbliższych dniach. Odchodzi w momencie, kiedy oczy całego świata zwracają się z podziwem w stronę Imperium Brytyjskiego, jaśniejącego, jak rzadko kiedy, blaskiem potęgi. Cały świat wijący się w paroksyzmach wstrząsów natury społecznej i ekonomicznej jawnie lub po cichu zazdrości Anglii spokojnego rozwoju wewnętrznych stosunków. Gdy na kontynencie europejskim bankrutuje system demokratyczny, w Anglii święci on triumfy. **Ileż to razy zastanawiano się nad tajemnicą urządzeń angielskich, które pozwalają olbrzymiemu Imperium omijać napotkane nagle rafy i skały i skierowywać życie na spokojny nurt w momencie, gdy „obserwatorzy" wróżyli katastrofę, obliczając już nawet korzyści z niej dla siebie!**

Wszyscy ci, którzy chcą dociec, w jaki sposób specyficznie angielskie połączenie tradycji z demokracją pozwala Anglii na szczęśliwe rozwiązywanie zagadnień najtrudniejszej natury, **odpowiadają zgodnie, że to nie tyle angielskie instytucje i urządzenia są podstawą powodzenia Imperium Brytyjskiego, ile charakter i cechy społeczeństwa angielskiego. Urządzenia bowiem angielskie przeszczepiane choćby żywcem na grunt kontynentalny nie tylko nie przynoszą spodziewanych rezultatów, ale nawet stają się przyczyną rozstroju.**

Społeczeństwo angielskie wychowane na samorządzie ma głębokie wyczucie obowiązków obywatelskich. W trudnych chwilach wyłania z siebie mężów stanu, odznaczających się wielką znajomością swego narodu i spraw imperium, posiadających trafny umiar i wielki realizm polityczny. Mężowie ci wierzą w swój naród i naród wierzy im.

Takim typem męża stanu jest ustępujący premier M. Stanley Baldwin. Liczy on 70 lat. Urodził się w Beudley, gdzie ojciec, wielki potentat przemysłowy w okręgu Worcester, miał fabryki, które zostawił synowi w spadku razem z mandatem poselskim. Baldwin wybrany został do parlamentu przed laty 30; ma zatem za sobą, jak przeważna część angielskich naczelnych polityków i sterników nawy państwowej długą karierę parlamentarną. W początkach kwietnia br. na dorocznym zebraniu sprawozdawczym poselskim Worcester powiedział Baldwin wyborcom, że nie czuje już dawnych sił, by mógł sprawować nadal trudne obowiązki kierownika rządu, kierownika parlamentu i przewodniczącego stronnictwa. **Oświadczył z humorem, że „lepiej odejść w momencie, gdy ludzie mogą sądzić, że się odchodzi w każdym razie nie z braku kwalifikacji, iż trwać uporczywie na stanowisku, aż inni wcześniej niż my dostrzegą, że już powinniśmy pójść do lamusa".** Baldwin wyraził wyborcom wdzięczność i polecał im, żeby już kogo innego wybrali na przedstawiciela swego okręgu. Zwracając się do mężów stanu W. Brytanii, obecnie czynnych i tych, którzy dopiero przyjdą, Baldwin doradzał im, by utrzymywali kraj stale w ramach instytucji demokratycznych oraz na linii rozsądnej ewolucji. **Ponad to Baldwin przestrzegał społeczeństwo przed niebezpieczeństwem zarówno komunizmu, jak i faszyzmu.**

W dniu 5 maja Baldwin wygłosił przemówienie w Izbie Gmin, dotyczące zatargu

w przemyśle węglowym, I to przemówienie było nacechowane głębokim uczuciem. **„Zwracam się — mówił — do ludzi od których zależy pokój społeczny lub wojna społeczna — mówił sędziwy premier — i proszę ich, by obdarzyli kraj jak najmilszą niespodzianką, którą by było rozproszenie groźnych chmur i wykazanie, że ten kraj demokratyczny potrafi się rządzić prawami pokoju“.**

W dniu 18 b. m. na zebraniu młodzieży Baldwin wygłosił trzecią mowę, która miała tak, jak i dwie wspomniane, charakter testamentu politycznego. „Przed wami — mówił — stoi życie. W najbliższym ćwierćwieczu powołani będziecie do odegrania swej roli w świecie, staniecie bowiem w obliczu obowiązku strzeżenia tego, co jest godne w naszej pracy, naszej spuściźnie i naszych tradycjach. Rzeczą waszą będzie bronić demokracji we wszystkich częściach świata, gdzie żyć będziecie, a zdarzyć się też może bardzo łatwo, że zostaniecie powołani do ratowania demokracji przed nią samą“.

„Zarówno Liga Narodów jak i Wersal zawiodły nadzieje ludzkości. Wolność dla ludzi zwykłych, która powinna być owocem zwycięstwa, jest obecnie w niebezpieczeństwie, ponieważ odebrano ją już ludziom w innych krajach“. Nawiązując zaś do obecnych zbrojeń Baldwin podniósł z ubolewaniem, że w **niektórych środowiskach pokój uważany jest za rezultat wojny, a wojna gloryfikowana jako ideał ludzi rozsądnych.** A znowu czyniac iluzję do państw totalistycznych premier podkreślał, że, gdy stara doktryna boskiego prawa królów odeszła, **naród angielski nie zamierza hołdować nowej doktrynie boskich praw państwa, ponieważ żadne państwo nie jest godne adoracji człowieka.**

Testament polityczny Baldwina, zawarty w powyższych przemówieniach dobrze charakteryzuje zarówno samego premiera, jak i zasady, którymi rządzi się naród angielski. **Nie ma w nich nic z demagogii, będącej jedną z cech zarówno demokracji kontynentalnej jak i tych ustrojów, którymi zastępuje się demokrację, gdy nie zdaje egzaminu życiowego.**

To właśnie nieuciekanie się do demagogii i uczciwość polityczna są dalszymi głównymi przyczynami, dzięki którym Anglia daje sobie radę z największymi trudnościami. P-z.

Migawki

Gospodarz i gość

P. Melchior Wańkowicz, autor jednej bardzo cennej książki o Prusiech wschodnich, kraju „Smętka“, rozpisał się w „Kurierze Porannym“ o ziemiaństwie i szlachcie polskiej. Podobno — niesprawiedliwie ją potraktował. Krzywdząco...

Tak przynajmniej twierdzą pisma ziemiańskie, „Czas“ i „Słowo“. Któreś z nich postawiło zarzut — moim zdaniem — bardzo ciężki, który wyglądał mniej więcej tak:

— Jadłeś i piłeś po tych dworkach szlacheckich, a jak wróciłeś do Warszawy, to zacząłeś wyszydzać ich gospodarzy.

Pan Wańkowicz odpowiedział w „Kurierze Porannym“ na tę polemikę. Rozwiódł się szeroko nad ubocznymi zarzutami, a nad głównym przeszedł do porządku dziennego... Co więcej. Pasował się prawie na jakiegoś rycerza z bajki, który w obronie prawdy, gotów — używając stylu p. Wańkowicza — skalać nawet „własne gniazdo“ (p. W. pochodzi z ziemiańskiej rodziny), a zarzut, o którym mowa, zarzut nieprzyzwoitości w stosunku do gospodarzy, którzy dają jeść i pić podróżnemu, zbagatelizował. To bowiem jest „nieistotne“.

— Cóż na tym zyskam — pytał mały Jaś mamusi — że się umyję?

— Będziesz czysty!

— No to mnie ubędzie, ale nic nie przybędzie. BAYARD.

Dwa dokumenty „wroga nr. 2.“

Hitleryzm w walce z katolicką szkołą

Cały świat wie, że w III Rzeszy toczy się obecnie ostra walka o wychowanie młodzieży, która w istocie swej jest walką o duszę młodego pokolenia. Szczegóły tego tragicznego konfliktu są jednak mało znane. Z powodu „zglajchszaltowania“ prasy i zmonopolizowania służby informacyjnej w ręku oficjalnych czynników hitlerowskich, dochodzą nas tylko luźne i przytłumiane echa z tego, co się dzieje w Niemczech.

Ciekawe informacje przytacza w tej sprawie katolicki organ francuski: „La Croix“.

Główny atak został skierowany na szkolnictwo średnie. To ze zrozumiałych powodów; szkoły bowiem średnie były i są jeszcze główną bazą wychowania religijnego. Szkolnictwo powszechne, tak samo jak i szkoły akademickie, jest całkowicie w ręku państwa. Natomiast jest duża liczba prywatnych szkół średnich, a w tej liczbie dominują szkoły wyznaniowe katolickie i protestanckie.

Metody walki są bardzo rozmaite. Stosuje się więc sposoby wypróbowane swego czasu w wolnomularskiej Francji w okresie najostrzejszego zwalczania Kościoła i wychowania religijnego. A więc szykanowanie rodziców posyłających dzieci do szkół wyznaniowych, zwalnianie z posad urzędników, którzy się tego „przestępstwa“ dopuszczają itp.

Ciekawą inowacją jest tzw. „szkoła Adolfa Hitlera“. Jest to nowy typ szkół średnich, które mają wychowywać przyszłą elitę rządzącą Niemiec. Posyła się tam uczniów najzdolniejszych. Nauka i utrzymanie są całkowicie bezpłatne. Szkoły te są wyjęte spod kontroli niemieckiego ministerstwa oświaty, podporządkowane bezpośrednio dowódcy młodzieży hitlerowskiej (Hitlerjugend), panu Baldur von Schirach. Wychowanie odbywa się tam ściśle według zasad neopogańskich Adolfa Rosenberga.

Jak w tych szkołach wygląda „nauczanie religii“, dowiadujemy się z oficjalnego organu partii hitlerowskiej, „Völkischer Beobachter“, który w numerze z 13. IV. pisze:

„Jest oczywiste, że „Szkoły Adolfa Hitlera“ nie mogą dawać wykładów religii w rozumieniu wyznaniowym jednego z wielu istniejących Kościołów, czy prądów religijnych. Oto, dlaczego lekcje religii w tych szkołach powinny mieć jako przedmiot ogólne przedstawienie idei religijnych ludzkości, aby młodzież mogła poznać wysiłki i dążenia wszystkich wielkich ludzi, którzy niezależnie od epoki i niezależnie od narodu, walczyły o ducha ludzkości. Czyż bowiem te wszystkie idee nie wzbogaciły ludzkości?... Kierownik młodzieży całego państwa wyraźnie zażądał wzajemnego poszanowania poglądów religijnych. Ale podkreślił on też dobitnie, że służba pod sztandarami młodego pokolenia jest obowiązkiem każdego Niemca i że każdy, kto pracuje dla ojczyzny niemieckiej, spełnia misję, którą mu nakazała Istota Najwyższa i Najpotężniejsza, która się znajduje ponad naszym narodem. Poświęcając w Süstrow nowe sztandary młodzieży, kierownik młodego pokolenia Rzeszy stwierdził, że są one nie tylko symbolami ruchu narodowo-socjalistycznego, ale także ZIEMSKĄ FORMĄ BOGA PRZEDWIECZNEGO“.

Te bluźniercze słowa dowodzą, że w „szkołach Adolfa Hitlera“ panuje duch neopoganizmu.

Walka ze szkolnictwem katolickim przybiera coraz ostrzejsze formy. Oto w Berlinie istniały trzy wyznaniowe średnie szkoły katolickie. Ostatnio zarządzenie ministerstwa oświaty zabroniło przyjmowania do nich nowych uczniów, skazując je tym samym na stopniową likwidację. Pod pozorem, że szkoła nie współpracuje z partią lub jej duch nie jest „duchem narodu“!

Podobnie dzieje się w Bawarii. „La Croix“ przytacza ciekawy okólnik bawarskiego szefa administracji, ogłoszony w oficjalnym „Bayrischer Regierungsanzeiger“ z 7. IV. 1937. Cytujemy wyjątek tego pisma:

„Włączenie do „Związku młodych dziewcząt niemieckich“ wychowanek zakładu Matki Boskiej w Nymphenburgu napotyka na duże trudności ze strony dyrekcji owego zakładu. Ponadto stwierdziłem niezbicie, że duch, który w tym zakładzie panuje, sprzeczny jest z zasadami państwa narodowo-socjalistycznego. Jest to doprawdy wylęgarnia partykularyzmu i pychy klasowej. Postawa duchowa wpajana w te młode dziewczęta, nie ma nic wspólnego z duchem jedności narodowej. To nie może być nadal tolerowane. Przeto mam obowiązek bezpośredniego wystąpienia i zamknięcia szkoły — Instytutu Matki Boskiej w Nymphenburgu.

Polecam władzom szkolnym podać niniejszy okólnik do wiadomości wszystkim szkołom średnim znajdującym się w ich okręgach i zaznaczam, że jestem zdecydowany wystąpić w przyszłości jak najenergiczniej przeciwko wszelkim szkołom, które nie dają pełnej gwarancji: 1) wychowania w nieskażonym duchu narodowo-socjalistycznym; 2) dostatecznej i lojalnej współpracy z organami partyjnymi, a zwłaszcza z „Hitlerjugend“ i ze „Związkiem dziewcząt niemieckich“.

Nauczyciele szkół prywatnych w stosunku do których zmuszony będę zastosować opisane środki represyjne, nie będą mogli otrzymać prawa wykładania w żadnej innej szkole w Bawarii.“

Szczególną wymowę ma ostatnie zdanie okólnika. Niedawno przydzielono do szkół katolickich znaczną ilość nauczycieli świeckich; ludzie ci zagrożeni całkowitą utratą chleba, robią co mogą, aby za wszelką cenę natchnąć szkołę katolicką duchem neopogańskim, jako „narodowym“.

Ciekawe jest, że wydobyto z lamusa zapomnianą ustawę, pochodzącą z czasów Republiki Weimarskiej, wedle której brzmienia dziecko po osiągnięciu 14 lat ma prawo samo zdecydować, do jakiego wyznania chce należeć. Za dawnych czasów ustawa ta nie miała znaczenia, bo niewątpliwie każde dziecko poszłoby za głosem rodziców. Ale dziś dzieje się inaczej... I tu się czai duże niebezpieczeństwo.

W encyklice „Mit brennender Sorge“, stwierdził Ojciec Święty, że ani oficjalne czynniki kościelne, ani żadne grupy społeczeństwa katolickiego nie chciały „wojny religijnej“. Walkę tę narzucono i winę ponosi tylko obóz narodowo-socjalistyczny. Dlatego też zakończenie tego tragicznego konfliktu zależy jedynie od strony hitlerowskiej

Radio

TRANSMISJE Z MECZÓW RUCH—GARBARNIA I WARTA—CRACOVIA. W niedzielę o godz. **20.15** nada radiostacja krakowska dwa fragmenty sensacyjnych spotkań o mistrzostwo Ligi, które odbędą się w Krakowie. Niewątpliwie w czasie tym znajdą się przy głośnikach radiowych tysiące zwolenników tak drużyny poznańskiej, jak mistrza Polski „Ruchu“ i obu zespołów miejscowych. Nigdy bowiem nie zbiegły się razem spotkania drużyn, z których jedna dzierży tytuł mistrza Polski, druga nie poniosła jeszcze porażki w dotychczasowych rozgrywkach, oraz drużyny, której świetna foma ściąga na boiska dawno nienotowaną ilość widzów.

KONCERT WIECZORNY SOLISTÓW. W niedzielę dnia 23 bm. o godz. **19.20** wystąpią przed mikrofonem dwie znane radiosłuchaczom solistki pp. Celina Nadi, której kunszt śpiewaczy spotkał się z uznaniem także poza granicami Polski oraz Natalia Weissmann-Hublerowa, łącząca w swej grze muzykalną interpretację z brawurową techniką.

Programy stacyj radiowych

PONIEDZIAŁEK, 24 MAJA.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 6.30 Pieśń majowa; 6.33 Gimnastyka; 6.50 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.10 Parę informacji; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Koncert; 12.30 „Od warsztatu do warsztatu“; 12.50 Dziennik południowy; 15.00 Wiadomości gospodarcze; 15.15 Koncert solistek z płyt; 15.55 Audycja dla dzieci; 16.15 Skrzynka językowa; 16.30 Płyty; 17.00 „Warszawa współczesna“, odczyt; 17.15 Koncert; 17.45 „Najnowsze zdobycze medycyny“, odczyt; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Płyty; 18.40 Program na jutro; 18.50 „Organizacja bezpieczeństwa pracy“, pogadanka; 19.00 Audycja strzelecka; 19.30 Muzyka salonowa i taneczna; 20.15 Koncert muzyki jugosłowiańskiej; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Wojny trojańskiej nie będzie“; 21.30 Recital śpiewaczy; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.05 Programy lokalne.

Kraków: godz. 7.10 Kilka informacji; 7.35 Muzyka poranna z płyt; 13.00 Pieśni majowe; 14.00 Lokalne wiadomości gospodarcze; 14.05 Koncert popularny z płyt; 15.15 Płyty; 15.55 Audycja dla dzieci; 18.20 Piosenki z płyt; 18.45 Program na jutro.

Lwów: godz. 7.10 Program na dzisiaj; 7.35 Parę informacji; 7.40 Muzyka lekka z płyt; 14.30 Koncert życzeń; 15.15 Muzyka lekka z płyt; 16.05 Płyty; 18.00 Audycja muzyczna; 18.40 „Rzeszów zmienia położenie“, pogadanka; 23.05 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert.

Katowice: godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń; 6.03 Muzyka ludowa z płyt; 7.35 Płyty; 11.30 Audycja dla szkół; 13.15 Muzyka lekka i taneczna z płyt; 15.15 Płyty; 15.40 Koncert popularny z płyt; 18.20 „O kontakt ze sportowcami polskimi Śląska Opolskiego“, pogadanka; 18.30 Pieśni z płyt; 18.45 Program na jutro.

M. OSTRAWICKA.

„Na otwarcie“ wiosny w górach...

Zakopane, w maju.

Padał ciepły deszczyk majowy, gdy w trójkę z naładowanymi plecakami ładowaliśmy się pod ochronną budę góralskiej dorożki. Gazda zapewniał, że deszcz już — już ustanie; przecież w górach słońce świeci. Tak się też stało... kiedy kolejka wywindowała nas na Kasprowy (transport przeszedł bez wstrząsu nerwowego, nadzwyczajnego wrażenia, ale i zachwytu).

W górach pogoda, słońce i orzeźwiający wiaterek. Na Kasprowym przygotowywano wówczas „na otwarcie wiosny“ zawody narciarskie, które miały się odbyć w Zielone Święta pod hasłem „Białe szaleństwo“. Pod kierownictwom sympatycznego mistrza narciarskiego Bronka Czecha „budowano“ skocznię ze śniegu.

Po forsownym marszu i zjazdach odpoczynek na leżakach na balkonie restauracyjnym i posiłek na sali. Należy jednak skreślić kilka słów pod adresem zarządu, i w ogóle ruchu schroniskowo-restauracyjnego.

Przyznaję, że schronisko na Kasprowym cechuje pewien komfort; jednak za cenę zł. 10.50 za nocleg z posiłkiem (trzechkrotnym), utrzymaniem, można wymagać trochę czyściejszych obrusów na sali restauracyjnej... Podawane potrawy nie grzeszą ani zbytkiem świeżości, ani dobrego smaku. Obsługi w ogóle nie można nazwać „obsługą“. Sala restauracyjna ma kelnerów do obsługi gości jedzących „a la carte“, a dla gości z całodziennym utrzymaniem przeznaczono dwóch chłopczyków. Jeden w czerwonej liberii pełni honory przy wjeździe kolejki, drugi woli przypatrywać się skokom Bronka Czecha z dachu, niż pilnować nudnych pensjonariuszy.

Zarządczyni, bardzo zresztą elegancka i miła pani, stara się, jak może, zadowolić gości; nic więc dziwnego, że dla kompletu musi i do kart zasiąść. Kelner pilnuje radia, chłopaczki skoków i kolejki, a głodni pensjonariusze mogą łykać świeże powietrze.

Chętnie by się tolerowało te niedociągnięcia w zwykłym, górskim, schronisku, lecz, gdy chodzi o luksusową restaurację i jej wygórowane ceny, trudno milczeć.

W schronisku spotkała nas tylko jedna niemiła niespodzianka. Bez uprzedzenia pogasły po godz. 21 światła w pokojach, a na stolikach nie było żadnej świeczki.

— — — — — — —

Góry — miejscami białe i śnieżne, miejscami gołe i czarne, robiły przygnębiające wrażenie. Wolę zimowy widok gór z daleka. Góry z wiosną, widziane z bliska, tracą swoją tajemniczość i urok.

Zapada zmierzch. Nad Krywaniem opada biało-szara chmura. Beskid ożywiony, więc kieruję się na prawo na wierzchołek Kasprowego, na którym wznosi się rozpoczęta budowa państwowego instytutu meteorologicznego „PIM“. Budynek ma objąć stację klimatologiczną, meteorologiczną oraz geograficzną, pod kierunkiem p. dra Adama Gadomskiego z Krakowa; stacja astronomiczna zaś będzie prowadzona przez jego brata, p. dra Jana Gadomskiego z Warszawy. Z murów obserwatorium mieliśmy cudowny widok na zachodzące słońce... Cisza — płoną tylko światła na dole w Zakopanem.

Poranek budził się razem z potężnym wiatrem, który się w ciągu dnia uspokoił. Życie owego dnia rozpoczęło się treningiem popisowej jazdy na nartach oraz próbnymi skokami. Przybyła i gromadna wycieczka „junaków“ z obozu pracy. Bractwo to zjeżdżało z wierzchołków na siedzeniach, wymachując rękami, jak przy pływaniu.

Życie na Kasprowym, to życie hotelarsko-restauracyjne oraz zabawkowo-sportowe. Ludzie wałęsają się pomiędzy Beskidem a Kasprowym, trochę zjeżdżają na nartach i opalają się na balkonie na leżakach, zamiast na wiosennym słońcu na wierzchołkach. Wszystko to bardzo wygodne, lecz mocno sztuczne, a co najgłówniejsze bardzo kosztowne. Raz się wyjedzie, pobędzie tam parę godzin i na tym się kończy. Miłośnika natury nic na Kasprowym nie będzie zatrzymywało.

Po kilku koziołkach wylądowaliśmy na Hali Gąsienicowej i tu dopiero doznaliśmy uczucia, że jesteśmy w górach.

Pd fachową opieką trenera dotarliśmy przez Zawrat do Pięciu Stawów i zanocowaliśmy w uroczym schronisku. Dalej przez Roztokę do Morskiego Oka, gdzie najmłodszy członek naszej trójki, „pisklę“, zjeżdżało z trenerem w pobliżu schroniska. Tu „oswojony rogacz“, faworyt schroniska rzucił się na młodą pannę. Trener rzeczywiście po rycersku stanął w jej obronie, stoczył z rogaczem zaciętą walkę, która mu przyniosła nasze uznanie i, głęboką, krwawiącą ranę.

Tym zdarzeniem zakończyliśmy tydzień włóczęgi po Tatrach, czyli wycieczkę „na otwarcie wiosny“.

——ooOoo——

TYGODNIK AKADEMICKI
24 MAJA
KRAKÓW, 23 MAJA 1937 R. ROK II — NUMER 21.

Przechadzki po prasie

Antykwariusze

Chcąc naszym czytelnikom dać możliwie dokładny obraz życia akademickiego, ale i uwolnić ich od przykrości, jaką kulturalnemu człowiekowi sprawia czytywanie prasy na poziomie „Państwa Pracy“, zmuszeni jesteśmy i w obecnym numerze cytować ten organ „Legionu Młodych“ (z dnia 16. V. 1937, nr 20) wybierając najbardziej charakterystyczne ustępy z artykułu, p. t. „Demokracjo — przemów“. Denerwują anonimowego autora tego artykułu aktualne linie podziału społeczeństwa polskiego:

„Nie jesteś endekiem, ani wojującym klerykałem, to z całą pewnością musisz być agentem Kominternu. Oto formuła, przy pomocy której fabrykuje się w Polsce masowo komunistów, niejednokrotnie z najlepszych, najwartościowszych w społeczeństwie ludzi. Na zdrowy polski radykalizm miejsca — według nich — nie ma“.

„I jedni i drudzy (komuniści i katolicy — Przyp. red. „24 Maja“) chcą w walce na swą wiarę świat nawrócić i swym prawem podporządkować... episkopat polski za swego wroga uważając wszystkich i wszystko w Polsce, co jemu nie podlega, wołając donośnie: „dla wszystkich połowiczności już więcej miejsca nie ma. Więc tylko walka?“

Artykuł kończy się wezwaniem:

„Demokracjo Polska, wpędzona przez jednych i drugich przedstawicieli świata ludzkiego do obozu szatana — przemów!“

Nie pomogą tego rodzaju apele, nie pomoże reklamowanie się, jako jedynie „radykalnej“, jedynie „demokratycznej“ organizacji. Znamy przykłady takiego „radykalizmu“ burżuazji fracuskiej sprzed 30 lat, która poza wypisaniem popularnego hasła nigdy nic radykalnego nie dokonała. Podstawą radyklizmu jest mocna wiara, jest konsekwentny pogląd na świat, bez połowiczności. Tak jak w naszym życiu społecznym obecnie nie ma miejsca dla ludzi pokroju młodolegionowego. Wszelka połowiczność jest przygotowaniem działalności dla Kominternu!

Dla tych też nie ma miejsca

Przykład tej połowiczności, tego nieprzemyślenia do końca, nieprzeżycia w całości istotnych dla każdego człowieka zagadnień — znajdziemy w „Przemianach“ (Nr 13), które podają uchwały Rady Naczelnej Z. P. M. D... Zestawiamy dwie najbardziej nas obecnie interesujące:

„88) Stojąc na stanowisku poszanowania religii i doceniania jej moralno-etycznej roli — Rada Naczelna przeciwstawia się próbom nadużywania organizacyj wyznaniowych dla celów partyjno-politycznego wstecznictwa“.

„18) Rada Naczelna solidaryzuje się z **wszystkimi** (Podkreślenie nasze) posunięciami Z. N. P. i potępia bezprzykładną nagonkę prasy endecko-klerykalnej na ten Związek“.

Znamy ten styl: kołtuneria, wstecznictwo, reakcja endecko-klerykalna — z jednej strony, a z drugiej: radykalizm, demokracja wspólnego frontu, „Legion Młodych“, Z. P. M. D., Z. N. P. i t. d...

Na szczęście młodej inteligencji już się nie nabierze na słówka tego rodzaju, życie przeszło ponad hasłami bez treści.

Smutny bilans i perspektywy

„Warszawski Dziennik Narodowy“ z dn. 19. V. 1937. stwierdza:

„summa summarum wykłady na U. J. P. w br. trwały około 3 miesiący, mimo to na prawie nie będą wznowione już do końca roku. A jednak egzaminy odbędą się w normalnym terminie. Coś z tymi studiami prawniczymi w Polsce jest nie w porządku — skoro obojętnym jest, czy wykłady odbywają się czy nie“.

Trudno nie przyznać racji. że obecna organizacja studiów na wydziałach prawa naszych uniwersytetów jest wadliwa. Jednak dążąc do reform, do usprawnienia studiów prawniczych należy pamiętać o tych, dla których obecne formy są jedyną możliwością zdobycia pewnego wykształcenia zawodowego, czy to przy jakiejś pracy zarobkowej, czy też przy mieszkaniu gdzieś na prowincji, poza miastem uniwersyteckim.

W. Sadowski.

ZBIGNIEW CIEŚLIK.

Mija pierwszy rok...

Jutro 24. maja. Stanęliśmy więc wobec pierwszej rocznicy naszego Wielkiego Dnia, który w historii polskiej Rzeczypospolitej Akademickiej stał się momentem przełomowym. Pozostanie on na zawsze w pamięci tych tysięcy młodzieży, tych nieprzeliczonych, owianych jedną myślą, jednym gorącym pragnieniem rzesz akademickich, co w pogodny dzień majowy 1936 roku pokryły szczyt Jasnej Góry, zaniosły się przemożnym rytmem serc — by z mocnych młodych piersi rzucić w rozsłonecznione ponad Cudownym Obrazem błękity potężną rotę modlitwy-Ślubowania...

„...Ciebie, Matkę Bożą i Królowę Korony Polskiej, obieramy na wieczne czasy za Matkę i Patronkę Polskiej Młodzieży Akademickiej i oddajemy pod Twoją przemożną opiekę wszystkie wyższe Uczelnie i Polskę całą... Przyrzekamy przeto i ślubujemy..., że zawsze i wszędzie stać będziemy przy świętej Wierze Kościoła katolickiego w synowskiej uległości dla Stolicy Apostolskiej“.

Te proste — a jakże porywające, jak szczere w swym młodzieńczym, bezkompromisowym wyznaniu wiary — słowa wryły się na zawsze w serca akademickiej młodzieży Polski, rozpłynęły się w nich jakąś niewysłowioną słodyczą synowskich uczuć do Matki Najświętszej. Stały się od tej pamiętnej chwili drogowskazem naszego życia w walce nieustępliwej o katolickie oblicze naszej ukochanej Ojczyzny — o Polskę miłości i sprawiedliwości społecznej.

I mija już rok od tego niezapomnianego dnia Ślubów Jasnogórskich, rok szarej, codziennej, bezgłośnej walki o nasz wspólny Ideał. Po uroczystej, wspaniałej manifestacji uczuć szły powoli, jeden za drugim, dnie uporczywego zmagania się z trudnościami, dnie nieustannej pracy w skupieniu nad samym sobą, dnie ciągłych refleksyj, rozmyślań, planów, cichych porywów, zamierzeń...

Mija pierwszy rok... Budzą się refleksje, narzuca się nieodparcie konieczność przeprowadzenia „rachunku sumienia“, rzucenia wzrokiem poza siebie — aby w perspektywie roku sprawdzić swe osiągnięcia, nabrać rozpędu w przyszłość, zapału i umocnić wiarę w zwycięstwo, co już nadchodzi i rozpala na horyzoncie świt lepszej przyszłości.

Z refleksyj wyłaniają się trzy zasadnicze wskazania. Dziś, w rocznicę Ślubów, nabierają one dla nas specjalnego wyrazu, narzucają się jasno i zdecydowanie:

Katolicyzm nasz musi być pogłębiony!

— Współczesność, skłócona tysiącem kierunków ideologicznych i ścierających się ze sobą egoizmów jednostkowych czy grupowych, skomplikowana szeregiem zagadnień „nie do rozwiązania“, wymaga reformy ogromnej, sięgającej do dna przyczyn i skutków zła. Płyciźnie dzisiejszego życia musimy przeciwstawić ideę głęboką, niosącą pierwiastki odrodzenia od podstaw, przebudowy świata do gruntu. Ideą tą jest nauka Chrystusowa. Poznawajmy jej najgłębsze wartości, ugruntujmy swe wiadomości z nauki społecznej Kościoła, przetrawmy ją bez reszty, aby do boju o zwycięstwo katolicyzmu stanąć mocno i pewnie.

Katolicyzm nasz musi być integralny!

— Chrystus nie tylko uczył, jak modlić się trzeba. Lecz uczył żyć. Katolicyzm nie ogranicza się do praktyk religijnych. nie jest zakreślony murami kościołów. Jest przeogromną ideą, która obejmuje całokształt życia jednostki i społeczności, wszystkie jego dziedziny. Wtedy tylko, gdy przepoi swym duchem cały świat, wszelkie formy życia ludzkiego, spełni swe zadanie. Wtedy dopiero zapanuje na ziemi prawdziwe Królestwo Boże.

Katolicyzm nasz musimy oprzeć na swych wartościach osobistych!

— Wskazanie to ma wagę ogromną, nieocenioną. Szczególnie dla nas, młodych. Katolicyzm bowiem musi zapanować przede wszystkim w naszych sercach i tam ugruntować swe władanie. Na przyjęcie go w całej pełni musimy się przygotować wewnętrznie. Zwycięstwo nad sobą samym, zwycięstwo nad swymi ułomnościami, wprowadzenie zasad Chrystusowych do swej duszy — to pierwszy i najważniejszy krok do zwycięstwa katolicyzmu. Musimy sami być katolikami.

...Świt lepszej przyszłości rozpala się już przed nami. Jest nim odrodzenie się katolicyzmu. Tym pewniejsze, że dokonywa się w duszach młodzieży, która z gorącym sercem i nieugiętą wolą idzie na podbój świata. Marszu naszego nic nie powstrzyma, nic nie zagłuszy wiary naszej w zwycięstwo miłości i sprawiedliwości Chrystusowej.

Z wiarą tą rozpoczynamy drugi rok realizacji Ślubów Jasnogórskich...

A. P. KRZYŻANOWSKI

Paragraf we mgle

Ostatnimi czasy w szeregu stowarzyszeń akademickich, jako też w wielu organizacjach zawodowych czy kultralnych starszego społeczeństwa, zapadały uchwały wprowadzające do statutów tych zrzeszeń tzw. „paragraf aryjski“.

Paragraf ten atakowany jest z dwóch stron: przede wszystkim przez zwolenników „frontu demokratycznego“ i liberalnego humanitaryzmu, z drugiej zaś strony bywa przez niektórych katolików traktowany jako bezmyślne i niechrześcijańskie kopiowanie rasistowskch wzorów Niemiec Hitlera. Dlatego też wypada wyjaśnić pewne rzeczy, by nie wywoływać nieporozumień i nie dyskwalifikować tego pożytecznego narzędzia w walce o ideową czystość i spoistość społeczeństwa polskiego.

„Paragraf aryjski“ sformułowany jest zazwyczaj w taki sposób: „członkiem... (nazwa organizacji) może być tylko Polak-chrześcijanin“. Pojęcie „Polak“ jest dość trudno ściśle określić, jest rzeczą raczej subiektywnego poglądu, gdyż trudno odmówić tego imienia komuś uważającemu się za Polaka. Termin „chrześcijanin“ natomiast można określić chociażby na podstawie metryki. Zatem (w powyższym sformułowaniu) „paragraf aryjski“ nie ma charakteru ściśle rasistycznego, lecz charakter wyraźnie **wyznaniowy.**

Rzecz jasna — „paragraf“ ten wymierzony jest swym ostrzem przede wszystkim przeciw żydom (ale niekoniecznie przeciw Żydom), a poza tym usuwa on możliwości należenia do organizacji, która go wprowadziła, Polaków wyznania np. muzułmańskiego czy Polaków bezwyznaniowców. Dlaczego tak się dzieje?

Chodzi tu o **organizowanie się grup społecznych na platformie wyznaniowej celem uniknięcia szkodliwych, destruktywnie działających wpływów** innej etyki, np. talmudycznej czy też tzw. etyki **„wolnej“.**

Niekiedy pewne sfery o nastawieniu mniej lub więcej nacjonalistycznym ujmują kwestię „paragrafu“ w sposób wybitnie hitlerowski; nie można się temu dziwić, gdy się zna dążenia nacjonalizmu. Ale trudno jest powstrzymać się od paru uwag, gdy młodzi „demokraci“ stają się nagle zwolennikami „czystej rasy“. Mam na myśli notatkę, która przed kilkoma dniami ukazała się w prasie: „Paragraf aryjski w PAZZM „Liga“.

Na zjeździe prezesów oddziałów PAZZM „Liga“ ze wszystkich ośrodków uniwersyteckich Polski oraz Gdańska zapadła uchwała, że członkami PAZZM „Liga“ mogą być jedynie studenci Polacy, pochodzenia aryjskiego“.

Wysuwanie kryterium rasowego nie jest rzeczą słuszną. Gorliwość neoficka panów z „Ligi“ (uchwała zapadła w bardzo niedługi czas po enuncjacji pułk. Kowalewskiego w sprawie stosunku O. Z. N-u do żydów) zaprowadziła ich na hitlerowskie manowce. Wypada teraz oczekiwać, że PAZZM „Liga“ utworzy obecnie sekcję badania czystości rasy i zacznie wydawać certyfikaty gwarantujące stuprocentową aryjskość.

———000———

KRONIKA

Akademicy w dniu rocznicy encyklik społecznych

Dziś, w niedzielę, o godz. 11.30 w Sali Niebieskiej Domu Katolickiego (ul. Straszewskiego 18) odbędzie się uroczysty obchód rocznicy wydania encyklik papieskich: „Rerum novarum“ i „Quadragesimo anno“. Obchód organizuje Zarząd Okręgowy Ch. Z. Z. w Krakowie przy współudziale katol. organizacyj akad.: Sod. Mar. Akademików. S. K. M. A. „Odrodzenie“ i Ak. Zw. Promienistych.

My, akademicy katolicy, winniśmy wziąć w tej uroczystości jak najliczniejszy udział, aby zamanifestować naszą solidarność i jedność ze światem robotniczym w dążeniu do przebudowy ustroju na zasadach miłości i sprawiedliwości społecznej — przeciwstawiając hasłom klasowej nienawiści ideał korporacyjnego współżycia społeczeństwa.

MŁODZIEŻ GÓRNICZA ŚWIĘCI ROCZNICĘ ŚLUBOWANIA JASNOGÓRSKIEGO. Dziś, 23 maja, o godz. 11.30, ks. biskup Rospond dokona w Akademii Górniczej poświęcenia krzyżów i ryngrafu N. Marii Panny. Koledzy z Akademii Górniczej zapraszają na tę uroczystość — w której wezmą udział Profesorowie A. G. i przedstawiciele społeczeństwa — krakowską młodzież akademicką.

Projekt programu „XVI Tygodnia Społ.“ wileńskiego „Odrodzenia“

Tegoroczny „Tydziej Społeczny“ odbędzie się w Wilnie. Komitet Organizacyjny juz teraz opracowuje program.

Jako ogólny temat wybrano zagadnienie „humanizmu“. Chodzi o zależność człowieka i ludzkości od Boga. Przez „humanizm“ rozumie się zasadę zupełnej emancypacji i niezależności rozumu ludzkiego, woli ludzkiej i moralności od Boga, dlatego w programie unika się wyrażenia „humanizm“ ze względu na to, że jest to termin mało zrozumiały i musiałyby się zdarzać nader częste nieporozumienia. Tam, gdzie wprowadzenie takiego skrótu jest niezbędne, Komitet zastępuje go terminem „homocentryzm“ jako bardziej przejrzystym.

Poza tym — niejako na marginesie właściwego tematu „Tygodnia Społ.“ — przewiduje się odczyt: „Wilno eksponowany posterunek cywilizacji chrześcijańskiej“. Należy, by każde środowisko. w którym się „Tydzień“ odbywa, wniosło coś swoistego, coś, co je wyróżnia w ogólno-polskim życiu katolickim. dlatego Komitet pragnie za pomocą jednego odczytu zwrócić uwagę na odrębne. a wielkie, obowiązki Wilna.

PROGRAM SZCZEGÓŁOWY TEMATÓW:

I. — 1) Deocentryzm średniowiecza. 2) Humanizm i reformacja początkiem nowoczesnego homocentryzmu. 3) Homocentryzm XIX w. (Wolnomularstwo, socjalizm, kapitalizm). 4) Homocentryzm współczesnych nacjonalistów. 5) Pierwiastki homocentryczne w literaturze polskiej.

II. — 6) Wolna wola — łaska. 7) Utylitaryzm moralny. 8) Moralność według Kanta. 9) Pełnia moralności.

III. — 10) Autonomia umysłu a dogmat. 11) Asceza twórczości myślowej. 12) Prawo społeczeństwa do reglamentowania twórczości myślowej. 13) Wolność nauki i nauczania. 14) Autonomia sztuki. 15) Wolność słowa i wolność druku. 16) Wychowanie społeczeństwa. 17) Opinia katolicka. 18) Organizowanie społeczeństwa. 19) Nowoczesne społeczeństwo deocentryczne. 20) Nacjonalizm chrześcijański. 21) Misja dziejowa Polski. 22) Wilno ostatni posterunek cywilizacji chrześcijańskiej.

Komitet Org. „Tygodnia“ rozesłał program. z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania: 1) Czy projektowane odczyty należycie wyczerpują i precyzują obrany temat? — 2) Jakie odczyty należałoby jeszcze dodać, względnie które skreślić? — 3) Jakich prelegentów prosić należy o opracowanie poszczególnych tematów.

Odpowiedzi skierowywać należy na adres: **Komitet Tyg. Społ., Wilno, ul. Uniwersytecka 7, m. 9a, „Odrodzenie“.** — Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi do dnia 10 czerwca br.

—— o-0-o ——

Odpowiedzialny za „24 Maja“ — Władysław Andrzej Sadowski.

W rocznicę papieskich encyklik

Katolicy, orientujący się społecznie, t. zn. wyczuwający braki i wady ustroju społeczno-gospodarczego, uważają sobie przypomnienie rocznicy encyklik papieskich: „Rerum Novarum“ i „Quadragesimo anno“ — za obowiązek i za lekcję.

Spłacić chcą przez manifestację zewnętrzną — dług wdzięczności zaciągnięty w stosunku do Stolicy Apostolskiej za jej wskazania społeczne.

Chcą także w ten dzień rocznicy uczyć siebie i uczyć drugich.

Niezmiernie ważnym jest ten drugi obowiązek... Nasze katolickie społeczeństwo — nawet to, które należy do stowarzyszeń katolickich — nie zna nieraz podstawowych założeń społecznej nauki Kościoła. Cóż dopiero mówić o ludziach obojętnych, lub wrogo do religii usposobionych! Kto ich ma oświecać i uświadamiać, jeśli dobrzy katolicy nie zaznajomili się z społeczną doktryną katolicyzmu?

Przed laty kilkunastoma mieli katolicy przynajmniej pewien pozór usprawiedliwienia dla swojej ignorancji: nie było w Polsce katolickiej literatury społecznej. Dziś to usprawiedliwienie jest bezpodstawne. W ostatnich latach powstała wcale bogata literatura katolicko-społeczna, zarówno jeśli chodzi o poważne dzieła naukowe, jak prace popularne i periodyczną prasę.

Należą tu w pierwszym rzędzie — encykliki papieskie w polskim tłumaczeniu. Dalej — wydawnictwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski, Uniwersytetu w Lublinie, Ks. Ks. Jezuitów, Księg. św. Wojciecha, Naczelnego Instytutu A. K. Wreszcie periodyki, jak: „Przewodnik Społeczny“ (Poznań), „Prąd“ (Lublin), „Wiara i Życie“ (Warszawa).

Pierwszym obowiązkiem katolików, który im przypomina rocznica encyklik, jest — czytać je, poznawać społeczną naukę Kościoła i pogłębiać. Inaczej nie dojdziemy do nadania Polsce ustroju odpowiadającego wskazaniom społecznym Kościoł.

Walka klas — solidaryzm

Socjalistyczna teoria walki klas powstała w okresie największego rozkwitu kapitalizmu i jest dzieckiem rodzonym materialistycznego kapitalizmu.

RECEPTY DNIA MINIONEGO.

Przypomnijmy sobie jaka była sytuacja gospodarcza Europy, gdy Marks formułował swoją teorię. — Pomimo przemijających kryzysów, mamy wówczas zasadniczo falę wysokiej koniunktury. Produkcja przemysłowa rozwija się coraz intensywniej, jej prężność i ekspansywność wzrasta w szalonym tempie. Technika idzie naprzód stumilowymi krokami, łatwość wytworzenia dóbr jest coraz większa. Jednocześnie zaś rynki zbytu ciągle się rozszerzają i kondotierom wielkiego przemysłu zdaje się, że ta pojemność tych rynków jest nieskończona. Cóż dziwnego, że w tej sytuacji naczelnym hasłem życia gospodarczego stała się zasada: „laisser faire — laisser passe — która przetłumaczona na język ekonomiczny znaczy: niech się nikt nie wtrąca w produkcję, ani państwo, ani etyka.

W tych warunkach teoria walki klas miała zrozumiałe powodzenie... Trzeba tylko zorganizować masę robotniczą i pchnąć ją do walki. Fabrykanci wyzyskują, ale gdy się spotykają ze zorganizowaną siłą będą się musieli podzielić zyskami. Trzeba naciskać, a właściciele pójdą na wszelkie ustępstwa. Gdy właściciele kumulują coraz nowe kapitały, jest co zdobywać, jest skad brać... Więc tylko walczyć.

Postępująca zaś ciągle naprzód kumulacja kapitału, zrodziła wizję jakiegoś etatystycznego molocha wszechświatowej produkcji.

BAŃKA MYDLANA.

Lecz sytuacja zmieniła się z czasem gruntownie. Zwłaszcza po wojnie. Zmieniły się warunki dla walki klas...

Technika idzie ciągle naprzód i łatwość produkowania jest stale coraz większa. Ale cóż, gdy rynki zbytu są od dawna nasycone i przesycone. W okresie kryzysu padały najsilniejsze przedsiębiorstwa. Przemysł, który się utrzymuje przy życiu, żyje przeważnie w warunkach cieplarnianych, pod ochroną rozmaitych sztucznych barier celnych, z łaski premii wywozowych i innych sztucznych zabiegów stosowanych przez państwo.

Zapewne niejeden fabrykant i dzisiaj wyzyskuje robotnika. Sprawiedliwy podział dochodu społecznego nie jest jeszcze urzeczywistniony. Ale to, co dzisiaj proletariat może od pracodawcy „wywalczyć“, to są korzyści minimalne. Juścić fabrykant żyje często luksusowo i można go jeszcze „posisnąć“. Ale tymi „naciskaniami“ nie zmieni się zasadniczego losu warstwy robotniczej. Źródła są zbyt skąpe. Do dna już bardzo niedaleko.

JAKIE JEST WYJŚCIE

W nowej sytuacji, nowe zadania stają przed społeczeństwem. Mówmy o Polsce!... Jesteśmy krajem bogatym. Mamy surowce, mamy miliony silnych rąk do pracy. Trzeba tylko organizacji. Trzeba zorganizować produkcję, a cały naród pobudzić do zbiorowego entuzjazmu pracy dla wspólnej lepszej przyszłości. — Walka klas dezorganizuje i wycieńcza i tak wątły organizm państwa. A przy tym każdy uświadomiony robotnik wie, że walka ta dziś już nic prawie nie da, bo granice ostateczne ustępliwości kapitału są u nas zwłaszcza już bardzo niedalekie. — Dlatego trzeba szukać innego wyjścia. Nic nie wskóra żadne czarnoksięstwo, żadne tajemnicze „hokus pokus“. Wyjście jest jedno. Cały naród winien zakasać rękawy i stanąć do ofiarnej i planowej pracy dla wspólnego dobra.

GŁOS, KTÓREGO NIE USŁUCHANO

Wyjście to — dzisiaj tak oczywiste — wskazywano już od dawna, jeszcze wtedy, gdy ludzkość była pod urokiem kapitalizmu i socjalizmu. Wskazywał je „Papież robotników“ Leon XIII w encyklice „Rerum novarum“ i potem przypomniał obecny Ojciec święty Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno“...

Z wyżyn stolicy Piotrowej dawno już przestrzegano, że walka klas rozkłada społeczeństwo i prowadzi do burz społecznych, oraz potępiono surowo kapitalizm traktujący pracę jako towar i przyjmujący regułę, że opłatę za pracę ustala się wedle zasad podaży i popytu. Na miejsce walki klas encykliki wysuwają solidaryzm realizowany w korporacjach. Celem jest harmonijne współdziałanie warstw dla wspólnego dobra. Środkiem: planowa organizacja produkcji i rynków zbytu.

NIE ROZBRAJAĆ ROBOTNIKA

Ale solidaryzm zalecany przez encykliki nie ma nic wspólnego z owym „solidaryzmem“, propagowanym przez różnych teoretyków zachowawczych, który w rzeczywistości jest tylko maską, pod którą kryje się reakcja społeczna. Gdy się bowiem mówi o konieczności współdziałania i solidaryźmie, to łatwo może dojść do zlekceważenia słusznych praw świata pracy. Nie można dopuścić, aby koszta solidarnego i ofiarnego wysiłku dla państwa ponosić mieli tylko ludzie pracy. W imię solidaryzmu i współdziałania nie można robotnika rozbroić.

I encykliki to przewidują. Głosząc współpracę i pokój społeczny, równocześnie wysuwają sposoby zagwarantowania praw świata pracy. Ustrój korporacyjny przez encykliki wskazywany daje te gwarancje, wskazując na odrębne syndykaty pracodawców i pracobiorców w jednej korporacji zawodowej. Liczebna przewaga i organizacja robotników zapewni równowagę wobec kapitału. Państwo winno zachować rolę bezstronnego arbitra.

REALIZACJA

Mądrość zaleceń Stolicy świętej zrozumiał dziś cały świat. Zdaje się, że nawet włoski korporacjonizm skrytykowany przez Papieża z powodu wyrodzenia korporacyj w organy politycznej władzy, a nie społeczeństwa, zawraca z drogi. Sam Mussolini przestrzega przed zbytnim liczeniem na państwo, a apeluje do społeczeństwa. — Ta jest bowiem jedyna, prawdziwa, droga do pokonania największego zła naszych czasów: walki klas... Zorganizowane społeczeństwo, korporacje wyposażone w funkcje kierownicze w życiu gospodarczym, syndykaty stojące na straży dobra członków.

Stanisław Mirzyński.

„Sprawiedliwość społeczna“

Bardzo często spotyka się obecnie w publicystyce i w literaturze naukowej termin: „sprawiedliwość społeczna“. Co się w tym pojęciu kryje? Pytanie bardzo ważne... Zdarza się bowiem, że się temu pojęciu przypisuje nieraz wręcz rewelacyjną treść. Trzeba powiedzieć, że pojęcie to dotąd nie zostało jeszcze należycie zbadane i ustalone.

Po stronie katolickiej mamy pewne wyjaśnienia w tej sprawie. Naprzód w enc. „Quadrag. anno“, w której Pius XI oficjalnie wprowadził to nowe pojęcie do słownika zasadniczych pojęć etycznych. Następnie także w enc. „Divini Redemptoris“. Dotąd jednak także i katolicka etyka nie zdołała ustalić treści tego pojęcia. Różnice zdań są na razie zbyt wielkie i mimo pojawienia się poważnych prac naukowych w tej sprawie, pełnych monografii poświęconych temu pojęciu, do uzgodnienia stanowisk jest jeszcze daleko.

TRADYCYJNY PODZIAŁ SPRAWIEDLIWOŚCI.

Przede wszystkim dużą trudność badaczom sprawia stosunek „sprawiedliwości społecznej“ do tradycyjnego podziału sprawiedliwości sięgającego jeszcze Arystotelesa.

Grecki filozof, a za nim św. Tomasz, rozróżnia trojaką sprawiedliwość: zamienną (lub wyrównawczą), która ustala obowiązki jednostki względem jednostki, — rozdzielczą, która określa obowiązki społeczności (państwo, gmina, zawód i t. p.) względem jednostki, — i prawną, która ustala obowiązki jednostki względem społeczności. Co wobec tego tradycyjnego i — przyznajmy — bardzo logicznego podziału zrobić ze „sprawiedliwością społeczną“? Czy jest nowym, czwartym już, rodzajem sprawiedliwości, — czy stanowi część któregoś z tych trzech wyliczonych rodzajów, — czy też może oznacza w ogóle zarzucenie starego podziału sprawiedliwości, a wprowadzenie zupełnie nowego, z którego jednak znamy jeden tylko rodzaj, mianowicie sprawiedliwość społeczną; jeśli zaś to ostatnie zdanie przyjmiemy, to narzuca się pytanie: jaki jest korelat sprawiedliwości społecznej?

Każda z tych trzech możliwości ma swoich zwolenników... Przed enc. „Quadrag. anno“ teologowie prawie powszechnie utożsamiali sprawiedliwość społeczną z prawną (legalną). Encyklika ta jednak zachwiała nieco tym poglądem, a więc i starym podziałem. Tak np. obowiązek sprawiedliwej płacy wiąże ze sprawiedliwością społeczną, gdy dotąd uchodził za obowiązek sprawiedliwości zamiennej (ty mi dajesz pracę, ja tobie płacę). Z tych i innych względów teolog Kleinhappl oświadcza się za uznaniem sprawiedliwości społecznej za zupełnie nowy i odrębny rodzaj sprawiedliwości. Austriacki zaś teolog, Messner, łączy sprawiedliwość społeczną z prawną w jednym rodzaju sprawiedliwości, z tym jednak, że, gdy pierwsza odnosi się do życia społeczno-gospodarczego, druga do ustroju prawnego. Autor wreszcie popularnego podręcznika teologii moralnej Szmitt-Noldin, który pierwotnie uważał sprawiedliwość społeczną za synonim prawnej, w ostatnim wydaniu swego dzieła zrywa z tym poglądem i oświadcza się za uznaniem sprawiedliwości społecznej za nowy, odrębny, rodzaj. Nie brak jednak takich, którzy sądzą, że enc. „Quedrag. anno“ nie wprowadziła zasadniczo nic nowego z terminem „sprawiedliwość społeczna“, bo ten termin trzeba rozumieć tylko jako „ideę kierunkową“ dobra wspólnego, a nie nowy rodzaj; należą tu niemieccy teologowie: Gundlach i Nell-Breuning.

PRZEDMIOT I PODMIOT.

Zagadnieniem sprawiedliwości społecznej zajął się ostatnio w „Ateneum Kapłańskim“ (maj 1937) prof. Uniw. w Warszawie, Ks. dr A. Borowski i doszedł do cennych wniosków.

Stwierdza więc, że Pius XI w enc. „Quadrag. anno“ nie ustalił „istoty sprawiedliwości społecznej“, a mówi tylko o jej „postulatach“. — Dalej przeprowadziwszy wnikliwą analizę tekstu encykliki pisze, że według Piusa XI przedmiotem formalnym sprawiedliwości społecznej jest „dobro ogółu“, materialnym zaś bądź dobra gospodarcze, bądź społeczne. Podmiotem zaś dalszym — jednostki i całe klasy społeczne; a bliższym — władze publiczne.

W końcu Ks. prof. Borowski oświadcza: „Encyklika nie zarzuca tradycyjnego podziału sprawiedliwości, nie wprowadza nowego rodzaju tej cnoty; posługując się wyrażeniem „sprawiedliwość społeczna“ właściwie zaczerpnęła naukową treść terminu „iustitia legalis“ (sprawiedliwość prawna), przystosowawszy ją do nowoczesnych warunków życia społeczno - gospodarczego“. Zaraz jednak po tych słowach dał autor w dopisku wyjaśnienie następujące: „Ponieważ Pius XI wśród zadań sprawiedliwości społecznej wymienia należyty podział dóbr, można by z ideą tego terminu związać nie tylko treść sprawiedliwości legalnej, jako jej część przeważną, lecz także ten zakres sprawiedliwości rozdzielczej, który odnosi się do sprawiedliwego rozdziału dóbr“.

Z tego ostatniego zdania wynikałoby, że Ks. prof. Borowski nie utożsamia sprawiedliwości społecznej z prawną, co zdawało się wynikać z poprzedniego zdania, ale ze sprawiedliwości społecznej czyni nowy rodzaj, skoro każe jej objąć treść sprawiedliwości prawnej i tę część sprawiedliwości rozdzielczej, która się odnosi do rozdziału dóbr.

NOWA ENCYKLIKA.

Zagadnienie sprawiedliwości społecznej znalazło oświetlenie także w enc. „Divini Redemptoris“ z 19. III. 1937. Pius XI poświęcił jej osobny ustęp złożony z 4 punktów: 51—54.

Papież omawiając sprawę płacy oświadcza, że „obok sprawiedliwości wymiennej przestrzegać należy jeszcze sprawiedliwości społecznej, nakładającej obowiązki, od których nie wolno się uchylać ani pracodawcom, ani pracobiorcom“. W ten sposób stawia Pius XI pojęcie: „sprawiedliwość społeczna“ jako jeden z rodzajów „sprawiedliwości“, bo obok „sprawiedliwości wymiennej“. Tym samym więc traci grunt pogląd, jakoby „sprawiedliwość społeczną“ była tylko ideą kierunkową dla sprawiedliwości wymienej, prawnej lub rozdzielczej.

W dalszym ciągu ustępu poświęconego sprawiedliwości społecznej wyjaśnia Pius XI jej postulaty na przykładzie płacy robotniczej. Pisze więc, że wzgląd na tę sprawiedliwość wymaga, by człowiek pracujący otrzymał za swoją pracę taką płacę, która by mu wystarczyła na utrzymanie rodziny i na zaoszczędzenie małego kapitału, potrzebnego do ustrzeżenia się przed pauperyzacją, a więc do uwłaszczenia. Wreszcie jako postulat sprawiedliwości społecznej stawia Papież żądanie ubezpieczeń na starość, na wypadek choroby, lub utraty pracy.

W końcu zaleca pracodawcom zawieranie porozumień, które by ich związały do solidarnego działania przy realizacji tych postulatów, — a dla sprawnego działania tych umów, wysuwa ponownie tworzenie korporacyj, które by objęły tak pracodawców, jak pracobiorców.

Uważny czytelnik powie, że i tym razem nie dał Papież ścisłego określenia tego trudnego i nowego terminu: sprawiedliwość społeczna. Nie rozstrzygniętym więc pozostaje dalej to zagadnienie... Z drugiej jednak strony trzeba podnieść, że przytoczony wyżej ustęp enc. „Divini Redemptoris“ zawiera kilka nowych w tej sprawie myśli, których analiza powinna badaczom ułatwić ich zadanie.

Ks. K. B.

Zwyżka papierów dolarowych na giełdzie warszawskiej

W związku z ogłoszeniem w Dzienniku Ustaw rozporządzenia wykonawczego ministra Skarbu o konwersji papierów dolarowych, emitowanych za granicą, — ujawniła się w dn. 21 b. m. na giełdzie w Warszawie **wybitnie zwyżkowa tendencja dla papierów dolarowych.** Wszystkie papiery dolarowe, zarówno notowane, jak i nienotowane, **zwyżkowały o kilka punktów.**

Zwyżka ta tłumaczona jest pozytywną oceną warunków konwersji przez sfery giełdowe i bankowe, **które uważają je za korzystne dla posiadaczy papierów dolarowych.**

Spółdzielczość na ziemiach południowo-zachodnich

Działalność Okręg. Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych w Krakowie

Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych R. P. w Warszawie powstał z początkiem 1935 roku, jako centralna instytucja rewizyjna, skupiająca spółdzielnie należące poprzednio do dziewięciu różnych związków polskich, a na niektórych terenach również spółdzielnie należące poprzednio do związków niepolskich.

Z końcem roku 1936 należało do Związku 5220 spółdzielni, które liczyły razem **przeszło półtora miliona członków. Wśród tych członków trzy czwarte stanowią drobni rolnicy.**

Spółdzielnie skupione w Związku rozwijają działalność w różnych dziedzinach. Najwięcej jest spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych rolniczych, zwanych „Kasami Stefczyka“, a na Śląsku kasami oszczędności i pożyczek. Liczba ich wynosi blisko **2800. Prócz nich należą do Związku spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe powszechne, zwane przeważnie Bankami Ludowymi** lub Towarzystwami Zaliczkowymi **w liczbie przeszło 600. Razem spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych skupia Zw. 3428, spółdzielni mleczarskich 1083, spółdzielni rolniczo-handlowych i rolniczo-spożywczych 593, innych spółdzielni 116, a w tym znaczną większość rolniczych, a kilkanaście rzemieślniczych.**

Związek czynny na terenie całej Polski podzielony jest na dziewięć Związków Okręgowych: w Toruniu, Poznaniu, Krakowie, Lwowie, Łucku, Białymstoku i Wilnie. Niektóre Związki Okręgowe obejmują swą działalnością jedno województwo, inne dwa, a inne trzy.

Największym Związkiem Okręgowym jest Związek w Krakowie, czynny na terenie województw Kieleckiego, Krakowskiego i Śląskiego. Zrzesza on **1175 spółdzielni, w tym 901 oszczędnościowo-pożyczkowych, 169 mleczarskich, 33 rolniczo-handlowe, 54 rolniczo-spożywcze, 13 różnych rolniczych i 3 rzemieślnicze,** oraz dwie **centrale spółdzielni, to jest Małopolski Związek Mleczarski i Syndykat Spółdzielni Rolniczych. Do spółdzielni zrzeszonych w Okręgowym Zw. w Krakowie należy blisko 400 tysięcy członków.**

Spółdzielnie Okręgu Krakowskiego skupiły 24 miliony złotych funduszów własnych. Spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe mają zebranych oszczędności na sumę 36 milionów. Z sumy tej 4 miliony 300 tysięcy służą jako pogotowie płatnicze i umieszczone są we własnych spółdzielczych centralach bankowych, bankach państwowych lub gotówce. Największa część lokat umieszczona jest w centrali bankowej Kas Stefczyka, którą dla Okręgu Krakowskiego jest oddział Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Krakowie (pl. Szczepański 6).

Spółdzielnie mleczarskie Okręgu Krakowskiego w roku 1936 zebrały od rolników i przerobiły 101 milionów litrów mleka i wypłaciły za nie dostawcom 8 milionów 801 tys. złotych. Spółdzielnie rolniczo-handlowe, rolniczo-spożywcze, inne rolnicze i rzemieślnicze sprzedały w r. 1936 towarów za 23 miliony złotych. Liczby powyższe wskazują, iż ruch spółdzielczo-rolniczy w Okręgu Krakowskim przedstawia się poważnie i wzrasta z roku na rok.

Ustawowym zadaniem Okręgowego Zw. jest przeprowadzanie rewizji w spółdzielniach. Rewizje przeprowadzają rewidenci. Praca rewizyjna podzielona jest na działy: spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, mleczarskich oraz rolniczo-handlowych i różnych. Każdy rewident w dziale ma przydzielony rejon, w którym rewiduje spółdzielnie. Poza pracą rewizyjną oddaje Związek spółdzielniom szereg innych usług: udziela porad w sprawach prawnych, administracyjnych i rachunkowych, bierze udział w zebraniach organów spółdzielni, organizuje zjazdy i konferencje przedstawicieli spółdzielni, kształci ich pracowników na kursach różnego rodzaju, zbiera sprawozdania z działalności spółdzielni i ogłasza zestawienia.

W r. 1936 przeprowadził Okręgowy Zw. rewizje w 692 spółdzielniach. Przeciętny czas jednej rewizji wynosił 3 dni.

W dziedzinie pracy kształceniowej w roku 1936 zorganizował Związek 48 obwodowych konferencyj gospodarczych spółdzielni z udziałem 1678 delegatów. Prócz tego odbyły się specjalne konferencje dla członków rad nadzorczych spółdzielni w celu zapoznania ich z głównymi sposobami kontroli. Konferencji tych odbyło się 40 z udziałem 1506 członków rad nadzorczych. Związek przeprowadził 11 kursów rachunkowości i administracji spółdzielni. Czas trwania jednego kursu wynosił od trzech do trzynastu dni. W kursach wzięło udział 411 uczestników.

Związek nawiązywał łączność z różnymi instytucjami poza spółdzielniami, w sprawach społeczno-gospodarczych, oraz w prowadzeniu pracy w kierunku szerzenia oświaty spółdzielczej w społeczeństwie. Szczególnie bliską styczność nawiązał z zawodowymi organizacjami rolniczymi, i z organizacjami młodzieży.

* * *

W najbliższy poniedziałek, 24 maja br. będzie odbywało się Walne Zgromadzenie **Okręgowego** Związku, w którym weźmie **udział kilkuset przedstawicieli spółdzielni w sali bursy Związku** Młodzieży Przemysłowej i **Rękodzielniczej** (ul. Skarbowa 2). Walne **Zgromadzenie** poprzedzi msza św. **w kościele OO. Kapucynów. Referat** wstępny na **temat „Przez spółdzielczość do dobrobytu i kultury“** — wygłosi znany pionier **polskiej spółdzielczości** wiejskiej, ks. prałat **Wacław Bliziński** z Liskowa.

K. W.

Polsko-gdańskie rozmowy gospodarcze

Stosownie do porozumienia polsko-gdańskiego z dn. 5 stycznia br. o wykorzystaniu portu gdańskiego — prowadzone są obecnie rokowania pomiędzy Senatem w. m. Gdańska a delegacją zainteresowanych polskich sfer gospodarczych.

Delegacja polska przedstawiła zasadnicze postulaty, dotyczące opodatkowania firm w Gdańsku, bankowości, samorządu gospodarczego, spółdzielni, ubezpieczeń społecznych, rynku pracy, żeglugi śródlądowej, nieruchomości, obywatelstwa gdańskiego. Postulaty w tych sprawach, sformułowane na piśmie, delegacja polska wręczyła Senatowi, aby umożliwić mu zajęcie stanowiska po wyczerpującym zaznajomieniu się z materiałem.

Należy przewidywać, że prowadzone rokowania zostaną zakończone w ciągu bm., **wyniki zaś ujęte zostaną w formie specjalnego protokołu.**

—*—

Konferencja w sprawie gospodarki budżetowej

W Ministerstwie Skarbu odbyła się ostatnio pod przewodnictwem p. wicepremiera Kwiatkowskiego konferencja delegatów ministerstw, odpowiedzialnych za wykonanie budżetu. Na konferencji tej p. wicepremier zobrazował zadania gospodarki budżetowej na tle kształtowania się sytuacji gospodarczej kraju.

Następnie — po referacie p. wiceministra Grodyńskiego, dotyczącym analizy wykonania budżetu za rok 1936/37 — omówiono szereg zagadnień, **związanych z ugruntowaniem równowagi budżetowej w bieżącym roku budżetowym.**

Z kraju i ze świata

POŻAR NOWEJ FABRYKI CEGIELSKIEGO. Na terenie budującej się fabryki Cegielskiego w Rzeszowie, wybuchł pożar w czynnym budynku maszynerii. Ogień strawił pierwsze piętro budynku oraz nagromadzone tam gotowe fabrykaty. Straty wynoszą około 210 tys. zł. Przyczyną pożaru było prawdopodobnie nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez jednego z robotników.

PRACOWNICY LOTNICTWA NA F. O. N. Na walnym zebraniu członków Związku Zawodowego Pracowników Lotnictwa w Polsce uchwalono jednogłośnie wykonać dwadzieścia kompletów narzędzi specjalnych do silnika „Merkury“, a po wykonaniu przekazać je na rzecz Funduszu Obrony Narodowej. Sprzęt ten przedstawia wartość 10.000 zł.

KAPŁAN IRLANDCZYK WYGŁASZA POLSKIE KAZANIA. W Sidney, w Nowej Szkocji, mieszka około 100 rodzin polskich, w pobliskim New Wadefort koło 200. Ta niewielka nasza kolonia przez długie lata nie miała możności słuchania polskiego słowa w kościele. Dopiero niedawno w Sidney rozpoczął mówić po polsku kazania ks. O'Conel, Irlandczyk, który przez sześć lat uczył się w tym celu języka polskiego. Ks. O. Conell zbliżył się bardzo do kolonii polskiej i żywo zająwszy się jej troskami, potrzebami, doprowadził do stworzenia przy parafii Tow. im. św. Michała oraz teatrzyku amatorskiego.

PO 23 LATACH POWRÓCIŁ Z NIEWOLI. Prasa czerniowiecka podaje, że do wsi Diosod pow. Salaz powrócił w tych dniach z Rosji po 23 latach nieobecności jeniec wojenny Bazyl Fikuca. Był on uznany sądownie za zmarłego i żona jego ponownie wyszła zamąż.

SZALENIEC ZAMORDOWAŁ 4 OSOBY A 5 RANIŁ. W miejscowości Sanana (Indie holenderskie) jeden z krajowców pod wpływem ataku szału, zwanego w tych okolicach „amok“, zamordował 4 osoby, a 5 ciężko poranił.

WYPADEK TRĄDU W CZERNIOWCACH. „Morgenblatt“ donosi o wypadku trądu w Czerniowcach, jaki stwierdzono u pewnego emeryta. Nieszczęśliwego, który chciał popełnić samobójstwo, wywieziono do obozu dla trędowatych w Tikilesti.

REKORD WYSOKOŚCI NA SZYBOWCU. Niemiecki lotnik Steinig ustanowił podczas zawodów narodowej szkoły lotniczej w Riesengebirge rekord na szybowcu, wznosząc się na wysokość 6.000 metrów. Dawny rekord światowy wynosił 4.300 metrów.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru III. w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 4. maja 1937 r.
Sygn. akt. III. Km. 155/37.
Sprawa egzekucyjna:
Wierzyciel: Przemysł Pończoszniczy „Silva“ w Łodzi.
Dłużnik: p. Henryk Gutter w Tarnowie, ul. Wałowa 1.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 K. P. C obwieszcza, że w dniu 26 maja 1937 r. od godz. 9.30 odbędzie się licytacja ruchomości należących do p. Henryka Guttera w jego lokalu w Tarnowie przy ul. Wałowej 1, składających się z 20 tuz. kołnierzyków męskich, 5 tuz. krawatów męskich, 30 szt. jedwabiu w rolkach, 20 tuz. brylantyny w słoikach, 15 tuz. pudru damskiego, oszacowanych na łączną sumę 605 zł. Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 4. maja 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III.
Stanisław Wojciechowski.

Złoty jubileusz kapłański Ks. Arcybiskupa Teodorowicza

Dnia 29 maja b. r. obchodzi 50-lecie swego **kapłaństwa** Ks. dr Józef Teodorowicz, arcybiskup metropolita obrządku ormiańsko-katolickiego, jeden z najwybitniejszych i najzasłużeńszych członków Episkopatu Polskiego.

Dostojny Jubilat urodził się dnia 25 lipca 1864 r. w Żydaczowie (pow. horodeński) z ojca Grzegorza i matki Gertrudy z Ohanowiczów. Pochodzi **ze starego ormiańskiego rodu ziemiańskiego o rycerskich tradycjach.** Starożytnym znakiem rodowym Teodorowiczów jest „krwawe serce na złotej tarczy“ w cieniu dwóch palm z dwoma u góry białymi gołębiami nad otwartą przyłbicą. Ród ten zrósł się z Polską i z polskością, jak wiele innych rodów ormiańskich. — Po ukończeniu gimnazjum w Stanisławowie w 1882 r. przyszły Arcypasterz wstąpił na wydział prawny Uniwersytetu w Czerniowcach na Bukowinie. Po roku jednak, idąc za głosem powołania kapłańskiego przeniósł się na wydział teologiczny uniwersytetu we Lwowie. Po dalszych zaś studiach za granicą w 1887 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk ś. p. arcybiskupa Isakowicza. — Pracując jako wikariusz w Stanisławowie i Lwowie, a następnie na stanowisku proboszcza w Brzeżanach, ks. Józef Teodorowicz zasłynął jako złotousty kaznodzieja i gorliwy duszpasterz. W 1897 r. zostaje kanonikiem gremialnym i piastuje w kapitule ormiańskiej we Lwowie urzędy penitencjarza i kaznodziei. Jako radca m. Lwowa bierze żywy udział w pracy społecznej. Wydaje również przez pewien czas „Ruch Katolicki“ i dziennik „Przedświt“.

W roku 1901 po zgonie ś. p. arcybiskupa Isakowicza ks. Teodorowicz został przedstawiony Stolicy Apostolskiej przez kapitułę na następcę tego zmarłego Arcypasterza. Papież Leon XIII dnia 16 grudnia tegoż roku prekonizował ks. Teodorowicza, zaś dnia 2 lutego 1902 r. ś. p. kardynał **Puzyna udzielił mu sakry biskupiej.** Na swym wysokim stanowisku Ks. Arcybiskup Teodorowicz, idąc śladami swego poprzednika, rozwinął szeroką działalność na polu religijnym, narodowym i społecznym. Nielicznych ma diecezjan, ale wskutek tego, jak to słusznie podkreślili akademicy lwowscy „diecezją Jubilata stała się cała Polska“.

Przed wojną Ks. Arcybiskup Teodorowicz piastował **godność członka austriackiej Izby Panów, posła na Sejm galicyjski i należał do Rady Szkolnej Krajowej.** W Wiedniu odważnie zabierał głos w obronie praw narodu polskiego. Słynna zwłaszcza była Jego mowa w Izbie Panów w przededniu upadku Austrii. W okresie wojny światowej wraz ze śp. Arcybiskupem Bilczewskim **dzielnie występował w obronie ludności Lwowa i Małopolski, krzywdzonej przez okupacyjne władze rosyjskie.** Był w odrodzonej Polsce posłem na Sejm ustawodawczy i powitał go pamiętną mową w archikatedrze św. Jana w Warszawie. Piastował też w 1922 r. krótko mandat senatorski. W dobie walki o Śląsk — nie pozostał obojętnym widzem. Odbył w tej sprawie podróż do Rzymu a w Paryżu i Brukseli w odczytach swych zwracał uwagę na słuszność żądań Polski.

Po wycofaniu się z życia politycznego Najdostojniejszy Jubilat oddał się całkowicie działalności duszpasterskiej i pracom literackim. Odnowił i upiększył prastarą katedrę ormiańską we Lwowie, cenny pomnik architektury ormiańskiej jedyny w Europie. Dorobek naukowy i literacki Księdza Arcybiskupa Teodorowicza jest bardzo poważny. W 1922 r. w Poznaniu ukazał się **zbiór Jego kazań p. t. „Na przełomie“**, omawiający zagadnienia z życia narodowego w sposób tak głęboki, iż stanowią one dla historyka kultury polskiej dokument pierwszorzędnej wartości.

Od lat 14 pracuje Arcypasterz nad monumentalnym dziełem: **„Żywot Jezusa Chrystusa“**. Obecnie wychodzi już tom III tej pracy. W głośnej sprawie stygmatyczki Teresy Neumann z Konnesreuth Ks. Arcybiskup wystąpił w obronie chrześcijańskiej mistyki. — W książkach w języku polskim p. t. **„Zjawiska mistyczne“** i w niemieckim p. t. **„Konnesreuth“** dał Ks. Arcybiskup gruntowny wykład o stanach mistycznych duszy, zyskując uznanie ze strony najpoważniejszej krytyki katolickiej.

W latach 1920 i 1923 ogłosił również dostojny Jubilat dwa tomiki rozważań p. t. **„Mnie żyć jest Chrystus“** i **„Okruchy ewangeliczne“**. Są to prawdziwe perły naszej literatury ascetycznej. Zwięzłość, bezpośredniość odczucia, artyzm słowa i duch, którego wyrazem są słowa św. Pawła: „Żyję już nie ja, żyje we mnie Chrystus“ — są charakterystycznymi właściwościami tych medytacyj. Niezrównany dar słowa, głębia myśli i przepiękna forma literacka pociągały niezwykle licznie inteligencję polską na konferencję i rekolekcje prowadzone przez Ks. Arcybiskupa.

Ks. Arcybiskup Teodorowicz był niezmordowanym pracownikiem konfesjonału. Wzorem ks. Semenenki pociągał dusze do Chrystusa łagodnością, ojcowską miłością, która nie lęka się żadnej trudności i nieodstręcza zbytnim rygoryzmem. Jako kierownik duchowy umiał przedziwnie łączyć wzloty mistyczne z powszednią pracą społeczną. Jego też dziełem jest kongregacja Pań Ziemianek p. w. Matki Boskiej Kochawińskiej, instytucja o dużych zasługach dla Kościoła i Polski. Jest Ks. Arcybiskup Teodorowicz wielkim przyjacielem młodzieży. Uczył ją patrzyć na zjawiska społeczne oczyma wiary i nigdy nie ukrywał przed młodymi swego ojcowskiego sądu o jej czynach, jeśli kiedy uważał, iż postępują niewłaściwie. W dobie niewoli był Ks. Arcybiskup budzicielem duszy narodowej. Był prorokiem naszej niepodległości, jak drugi Skarga — karmicielem naszych wad i przywar. Był Mężem Bożym prostującym ścieżki narodu. Jemu też należy się dziś tytuł zaszczytnie zasłużony — duchowego wodza katolickiej Polski.

Przed inauguracją pawilonu polskiego na Wystawie Paryskiej

Na zaproszenie komisarza generalnego prof. Niemojewskiego, dziennikarze polscy w Paryżu zwiedzili teren pawilonu polskiego, którego oficjalna inauguracja odbędzie się 13 czerwca.

Jak pawilon polski wypadnie ostatecznie, trudno jest dziś ocenić kategorycznie, ponieważ bardzo wiele zależeć będzie od wykończenia urządzeń wewnętrznych i eksponatów. Jedno można już stwierdzić obecnie, że będzie on odbijał swą odrębnością od wszystkich innych pawilonów narodowych, wszystkie bowiem pawilony mają typ zamkniętego w sobie większego lub mniejszego budynku, gdy pawilon polski jest oryginalną próbą architektonicznej kompozycji terenowej i odbija się żywą plamą zieloną od otaczających budowli.

Poza pawilonem własnym Polska bierze poważny udział w szeregu specjalnych działów wystawy, a więc w pałacu sztuki i tzw. Hali Narodów reprezentować będzie malarstwo polskie. W grafice w dziale polskim dominować będą tym razem dwa nazwiska Wyczółkowskiego i Noakowskiego. W nowym muzeum obfity będzie dział polski, dotyczący urbanistyki, regulacji miast, regionalizmu i konserwacji zabytków. Zawierać on będzie jako główne punkty plany regulacji Warszawy, kopiec krakowski marsz. Piłsudskiego i Gdynię. W dziale międzynarodowym teatru, Polska wystawi kilkadziesiąt makiet projektów inscenizacyjnych i dekoracyj teatralnych, dość poważnym będzie udział Polski w działach grafiki reklamowej i szkolnictwa artystycznego. Wreszcie w dziale kolejnictwa figurować będzie polska lokomotywa aerodynamiczna i pociąg turystyczny, złożony z 4 wagonów

Polskie imprezy artystyczne podczas Wystawy Paryskiej

Program polskich imprez artystycznych w czasie wystawy paryskiej przewiduje w teatrze de Champs d'Elysée, który będzie teatrem reprezentacyjnym wystawy, na dz. 12 czerwca, jako pierwszy występ, polski **koncert archikatedralnego chóru z Poznania pod dyrekcją ks. Wł. Gieburowskiego,** w dn. 28 czerwca **koncert Wandy Landowskiej,** 30 czerwca **koncert muzyki polskiej** w wykonaniu orkiestry paryskiej, lecz pod dyrekcją A. Rodzińskiego i przy udziale Eugenii Umińskiej, 17 lipca **koncert Jana Kiepury.** Na jesieni projektowane są dwa koncerty połączonych orkiestr Filharmonii Warszawskiej i Polskiego Radia, **które** w składzie 102 osób przybędą do Paryża (jeden z tych koncertów poświęcony będzie całkowicie twórczości Karola Szymanowskiego). Poza tym koncert Ewy Bandrowskiej-Turskiej i jeżeli tylko pozwoli na to stan zdrowia mistrza Paderewskiego, który ostatnio z nakazu lekarza odwołał wszystkie swoje projektowane na lato występy, to odbyłby się **koncert Paderewskiego.** Wreszcie na jesieni projektowane są w teatrze de Champs d'Elysée dwa wieczory polskiego baletu.

Kto spalił święte miasto Basków?

Tragiczny los świętego miasta Basków Guernica, gdzie pod wielowiekowym dębem obradowały ongiś stany baskijskie i królowie Hiszpanii przysięgali strzec wolności ludu baskijskiego, wstrząsnął do głębi całym światem kulturalnym i pod tym względem nie ma i nie może być różnicy w poglądach zarówno sympatyków powstańczych wojsk narodowych jak i przyjaciół czerwonego rządu hiszpańskiego. Ktokolwiek winien jest tej zbrodni, godzien potępienia i w opinii publicznej nie może go nic osłonić. Niestety jednak dotąd należycie nie wyjaśniono, kto zniszczył Guernica. Nie podejrzana w tym wypadku o stronniczość i sprzyjanie powstańcom agencja Havasa pod datą 2 maja podała depeszę treści następującej:

„Oficerowie sztabu generalnego generała Mola skierowali wczoraj dziennikarzy zagranicznych do Guernica, aby przekonać ich naocznie, że wbrew wiadomościom szerzonym ze źródeł rządowych, **zniszczenie miasta nie było dziełem narodowców.** Dziennikarze zagraniczni przeszli miasto we wszystkich kierunkach i mogli całkowicie swobodnie zasięgnąć informacyj u kilku osób cywilnych, które oczekiwały nadejścia wojsk gen. Franco. Uwagę dziennikarzy zwrócił fakt, że **miejsca, których nie tknął pożar, zwłaszcza domy budowane z betonu, były zalane benzyną. Mimo drobiazgowych poszukiwań dziennikarze nie znaleźli ani jednej jamy po bombie.** Kilka takich jam odnaleziono jedynie w okolicach miasta, koło dróg wiodących do niego. Ludność cywilna pozostała w mieście pod odjeździe rządowców oświadczyła wyraźnie, że czerwoni rozpoczęli swe dzieło niszczenia w poniedziałek wieczorem. Ponadto pokazano dziennikarzom w środku miasta cztery leje pochodzące od min, których dotąd nie można było zasypać i które poważnie utrudniają komunikację“.

Poważne oskarżenie nacjonalistów o zbombardowanie i spalenie Guernica zawiera podane przez agencję Reutera **świadectwo kanonika z Valladolid, Alberta Anaindia,** który w chwili rozpoczęcia ataku znajdował się w odległości kilometra od Guernica. Pomijając fakt, że i on nie był rzeczywiście naocznym świadkiem zbrodni, zwrócić należy uwagę, że oświadczenia jego również nie posiadają cech pełnej wiarogodności. Raz bowiem wylicza sześć i trzynaście bombowców i sześć samolotów myśliwskich, kiedyindziej mówi, że „pięciu minut nie upłynęło, by niebo nie czerniło się od aeroplanów niemieckich“.

Jednym słowem, nie stwierdzono słuszności oskarżenia wojsk powstańczych o spalenie Gurnica, podobnie zresztą, jak nie ma dotąd wiarogodnych dowodów zniszczenia jej przez „dinamiteros“ i zawodowych podpalaczy grasujących przy wojskach rządowych. Zarówno jednak doświadczenia z Irun i Eibar a także ostatnie wiadomości z Amorebieta wzbudzają poważne podejrzenia w stosunku do tych ostatnich.

Tak czy inaczej, spalenie Guernica jest zbrodnią.

Kronika przemyska

PROWOKACJE ŻYDOWSKO-SOCJALISTYCZNE NA POSIEDZENIACH RADY MIEJSKIEJ. Trzydniowe posiedzenia przemyskiej Rady m. w dniach 18—20 bm. poświęcone debatom nad budżetem na rok 1937-38, upłynęły w burzliwej atmosferze, sprowokowanej przez wystąpienia żydowsko-socjalistyczne. Pierwsze posiedzenie w dniu 18 bm. otworzył prezydent Chrzanowski oświadczeniem, że nie dopuści do żadnych interpelacji ani wystąpień, które by miały tło polityczne, po czym zapowiedział złożenie sprawozdania ze zjazdu Związku Miast na następnym posiedzeniu. Po przedstawieniu Radzie preliminarza budżetowego — który obraca się w globalnej sumie 2.190.000 zł — przez referenta budżetu radnego p. dyr. Złotnickiego, zażądał głosu przewodniczący żydowskiego klubu radzieckiego dr Reichmann, który w agresywny sposób wystąpił przeciw radnemu ks. dyr. Biernatowi, w związku z jego przemówieniem w czasie uroczystości 3 maja, szkalując czcigodnego kapłana za te części jego mowy, w której nawoływał społeczeństwo do uwolnienia Polski z gospodarczej niewoli żydowskiej. Wywołało to rzeczową replikę ks. dyr. Biernata. Przemówienie ks. Biernata przerywali radni żydowscy, — których w Radzie zasiada 8, wraz z socjalistami w liczbie 4, (z czego 3 żydów) — okrzykami „paszkwil — paszkwilant“ itp. Następnie radni klubu narodowego dr Kropiński i mgr Bilan, w ostrych słowach napiętnowali prowokacyjne wystąpienie dr Reichmana i jego adherentów. Dalszy ciąg tego niebywałego incydentu miał miejsce na następnym posiedzeniu w dniu 19 bm., gdzie radny socjalistyczny, Beluch, rzucił się w zjadliwy sposób na nieobecnego ks. Biernata, atakując go osobiście i nie przerwał swej napaści nawet wówczas, gdy prezydent Chrzanowski kilkakrotnie zwracał mu uwagę. Wywołało to słuszne oburzenie wszystkich członków Rady, poza żydami, a radni dr Bodnar i senator Gorlicki powstali ze swych miejsc i wraz z całym Klubem Gospodarczym chcieli opuścić salę. W rezultacie prezydent odebrał zajadłemu obrońcy żydów głos. Preliminarz budżetowy przyjęty został, z małymi zmianami, w brzmieniu przedłożonym przez Zarząd Miasta, przy czym wniosek radnego mgr Bilana o skreślenie subwencji w kwocie 3000 zł dla żydowskiej Bursy rzemieślniczej, nie został przyjęty.

WIZYTACJĘ I. URZĘDU SKARBOWEGO w Przemyślu przeprowadził prezes lwowskiej Izby Skarb. p. Kucharski. Wizytacja dała dodatni wynik.

NOWY ZARZĄD L. O. P. P. Na walnym zebraniu Ligi Obrony Powietrznej Państwa Koło w Jarosławiu, został wybrany prezesem dr Z. Kurek, skarbnikiem radca H. Haut, sekretarzem R. Nabagło, członkami Zarządu kpt. T. Gołda, prof. M. Sołowij i inż. St. Tokarowski.

Czwarty dzień rozprawy tow. inż. Doboszyńskiego

Czwarty dzień rozprawy przeciw towarzyszom inż. Doboszyńskiego, toczącej się na wielkiej sali przysięgłych Sądu Okr. w Krakowie, nie przyniósł momentów specjalnie ciekawych. Listę zeznających rozpoczął oskarżony **Stan. Krawczyk**, szewc z Libertowa, który do winy się nie przyznał, zeznania złożone w śledztwie, a obciążające towarzyszy, odwołał, oraz oświadczył, że

z oddziału mógł się wycofać bez przeszkód.

Oskarżony **Jan Burkat**, który zeznawał po Krawczyku, myślał, że do Myślenic maszerują na zebranie. Gdy zaczęło świtać **Doboszyński zaproponował towarzyszom odśpiewanie pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze“, co też uczynili. Ponieważ cel wyprawy wydawał się mu niejasny, odłączył się od oddziału przed Myślenicami.** Burkot poszedł następnie do Skotnik i tam spotkał osk. Wąchałę.

Gdy przewodniczący wzrócił Burkatowi uwagę, że osk. Brożek widział go na Rynku w Myślenicach, Burkot podniesionym głosem powiedział:

„Kto jest człowiekiem sprawiedliwym i katolikiem, ten nie będzie mówił fałszywego świadectwa na swego bliźniego“

Następny oskarżony **Stanisław Pryk** zeznał w śledztwie wiele interesujących szczegółów, jednak na rozprawie niczego sobie nie przypomina i wszystkiemu przeczy.

Prokurator: Pana bito na policji?

Oskarżony: Nie.

Prok.: Nie wie pan, dlaczego inni oskarżeni skarżą się, że ich bito.

Osk.: Nie wiem.

Prok.: W prośbie do Sądu napisał pan, że na wyprawę wyciągnięto pana podstępnie. Czy to prawda?

Oskarżony przeczy.

Obrońca: Kto pisał tę prośbę?

Osk.: Jeden z więźniów mi napisał. Ja mu nie mówiłem, co ma pisać.

Zeznania czwartego oskarżonego, przesłuchanego w czwartym dniu rozprawy, **Józefa Romka**, trwały bardzo krótko, zaledwie trzy minuty. Romek do winy się nie przyznał. **O Doboszyńskim wyraził się, że**

to dobry człowiek, pomaga wszystkim, którzy są w biedzie.

W czasie półgodzinnej przerwy obrońcom towarzyszy inż. Doboszyńskiego doręczono **dwie decyzje sądu**. Jedna dotyczyła odwołania wniesionego do sądu apelacyjnego, w którym obrońcy domagali się przekazania sprawy sądowi przysięgłych. Sąd apelacyjny w składzie przewodniczący sędzia **Gniewosz**, wotanci **sędziowie Podobiński i Łaba odmówił prośbie obrony.** Poza tym obrona otrzymała zawiadomienie, że

Sąd Okr. postanowił powołać zaproponowanych przez obronę świadków z inż. Doboszyńskim na czele

z wyjątkiem posła Hyli, mgr. Pawlikowskiego i St. Nazima, których powołania odmówiono.

Po przerwie sędzia **Bartynowski** wezwał do składania zeznań **Józefa Skopa.** Uprzedził go oskarżony **Marian Wąchała,** który powstał i zwrócił się do Sądu z następującymi słowami: **„Wysoki Sądzie, we wczorajszym sprawozdaniu z sali sądowej...“** Wąchała nie mógł kontynuować swego oświadczenia, gdyż przewodniczący odebrał mu głos. Oskarżonemu chodziło prawdopodobnie o sposób przedstawienia jego zeznań przez prasę. **Józef Skop** do winy się nie przyznał. To samo powiedział oskarżony **Michał Tomczyk.** Gdy przyszedł do niego posłaniec i wezwał go na zbiórkę do chorowickiego lasu, nie wiedział, że pójdą na wyprawę.

myślał, że to będzie majówka.

Do Myślenic nie poszedł, lecz odłączył się po drodze. Tomczyk żalił się na policję, że w czasie śledztwa poturbowano go oraz jego żonę.

Obrońca: Czy mieliście jakie trudności przy poszukiwaniu pracy?

Osk.: Gdy szukałem pracy na robotach przy alei Krasińskiego pytano mię, czy należę do socjalistów. Ponieważ nie należałem i nie chciałem się zapisać, **czerwoni wyrzucili mię z roboty, pobili i powiedzieli:**

Jesteś narodowcem, to idź do księży i panów, niech ci dadzą pracę, a jak ci nie dadzą, to weź kija i bij!

Tomczyk złożył to zeznanie głosem podniesionym i był tak wzburzony, że przewodniczący musiał go uspokajać.

Następni oskarżeni **Franc. Bogucki i Karol Skop,** podobnie jak ich poprzednicy, do winy się nie przyznali.

Obrońca do Skopa: Dlaczego pan jest narodowcem?

Osk.: Jestem narodowcem, bo **nie poto odpierano bolszewików znad Wisły w roku 1920, żeby komuniści robili teraz w Polsce bunt.**

Ponieważ następny oskarżony, **Fr. Stokłosa,** podobnie jak jego poprzednicy wyparł się zarzucanych mu czynów, a obciążające zeznania towarzyszy tłumaczył zemstą, przewodniczący Bartynowski powiedział:

„Widzę, że na ławie oskarżonych siedzą sami osobliści wrogowie“

Również ostatni z przesłuchanych w sobotę oskarżonych **Piotr Wyrwa, Piotr Badura i Antoni Rządzik,** zaprzeczyli tezom aktu oskarżenia. **Rządzik wyjaśnił, że jedną z sąsiadek ostrzegł przed zalecającym się do niej komunistą, który był podobny do Brożka. Możliwe, że ten incydent jest przyczyną zeznań Brożka, obciążających Rządzika.**

Przed zamknięciem sobotniej rozprawy jeden z oskarżonych, przebywających w więzieniu, **skarżył się** trybunałowi, że przez cały czas pobytu w murach św. Michała, to znaczy w ciągu 9 miesięcy, **był ściśle izolowany,** do tego stopnia, że ani razu nie zezwolono mu na udanie się do kaplicy więziennej. — Sobotnia rozprawa zakończyła się o godz. 13.20. W poniedziałek przesłuchani zostaną **ostatni oskarżeni w liczbie 6,** we wtorek zaś będą zeznawać pierwsi świadkowie.

—oOo—

Piorun uderzył w gromochron

na wieży Mariackiej

W sobotę około godz. 17 po upalnym dniu przeszła ponad Krakowem burza z piorunami, których wiele uderzyło na terenie miasta. Jeden z piorunów z hukiem i trzaskiem spłynął do ziemi po gromochronie wieży Mariackiej nie czyniąc żadnej szkody świątyni, ani strażnikowi, który przebywa w kabinie na jej szczycie. Gwałtowna ulewa spowodowała wypełnienie się kanałów i cofnięcie się z nich wody do mieszkań suterenowych przy ul. Szopena, Józefitów, Kochanowskiego, oraz alei Mickiewicza. Do osuszania zalanych mieszkań przystąpiła Straż Pożarna. — Pioruny uderzyły dwukrotnie w kabel, przenoszący elektryczność z Jaworzna do Krakowa powodując kilku minutową przerwę w dostawie prądu dla miasta.

Urzędnik kopalń jaworznickich defraudantem

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Krakowie na sesji wyjazdowej w Chrzanowie rozpatrywał sprawę Karola Bigaja z Jaworzna, urzędnika Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, oskarżonego o zefraudowanie w Kasie Stefczyka, której był skarbnikiem, ponad 7.000 zł. W wyniku rozprawy Bigaj skazany został na karę 6 miesięcy więzienia bez zawieszenia.

—oOo—

Prawda o rodzinie prof. Wachholza

Jesteśmy upoważnieni do następującego oświadczenia: W numerze 22 „Wiadomości Literackich“ z 23 maja b. r. w sprawozdaniu z procesu przeciwko redaktorowi Grydzewskiemu i tow. umieszczono między innymi przemówienie obrońcy adw. Mieczysława Jarosza, który wyliczając osobistości pochodzenia żydowskiego w Polsce wymienił również nazwisko „Wachholz“, mając niewątpliwie na myśli rodzinę prof. L. Wachholza z Krakowa.

Rodzina prof. L. Wachholza jest w pełni aryjską rodziną, pochodzącą z Rzeszy Niemieckiej, skąd jeden z jej członków przeniósł się w ciągu wieku XVIII do Białej na granicy Śląska Cieszyńskiego (obecnie Biała Krakowska) i tam się osiedlił. Według metryki parafii rz.-katolickiej p. w. Opatrzności Boskiej w Białej urodził się tamże dnia 6 lutego 1814 Antoni Wachholz, późniejszy profesor historii w Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, a następnie w Uniw. Jag. w Krakowie jako syn Franciszka Wachholza i Anny z Hendlerów Wachholzowej, obojga obywateli m. Białej, wyznania rzymsko-katolickiego. Matką chrzestną prof. Antoniego Wachholza była jego babka Zuzanna Hendlerowa religii rzymsko-katolickiej. Synem prof. Antoniego Wachholza i Joanny z Zagórskich jest wedle metryki parafii rz.-kat. Najśw. Panny Marii w Krakowie dr Leon Wachholz, prof. honorowy medycyny sądowej U. J. w Krakowie. Synem prof. L. Wachholza i Józefy z Jelita Małeckich Wachholzowej jest wedle metryki parafii rz.-kat. św. Floriana w Krakowie dr Wilhelm Szczęsny Wachholz profesor prawa admin. U. J. w Krakowie.

Z zestawienia powyższych metryk rodziny prof. Wachholza z Krakowa wynika niezbicie, że jest to rodzina aryjska niemiecko-polskiego pochodzenia. Zatem twierdzenie adw. M. Jarosza jest błędne i oparte na nieznajomości stanu faktycznego.

Bandy socjalistyczne zrywają afisze chrześc. organizacyj

Chrześcijańskie organizacje rozlepiły na murach Krakowa afisze zawiadamiające mieszkańców miasta o organizowanych dziś, 23 bm. w różnych punktach miasta akademiach, z okazji rocznicy wielkich Encyklik Społecznych Papieży Leona XIII i Piusa XI. Afisze te, które zwracały ogólną uwagę mieszkańców miasta, nie spodobały się krakowskiej żydo-komunie, której członkowie zdzierali je z wściekłością, z parkanów. Bezczelność socjalistycznych pachołków doszła do tego stopnia, że nie zawahali się zdzierać afiszów na oczach posterunkowych P. P. jak to miało miejsce na ul. Smolki i Kalwaryjskiej. Odpowiedzią katolików Krakowa na to bezprawie będzie tłumny udział w dzisiejszych akademiach.

Kronika lwowska

NADUŻYCIA W ŁAŹNI RYTUALNEJ. W łaźni rytualnej gminy żydowskiej przy ul. Bożniczej, wykryto w ostatnich dniach duże nadużycia, popełniane przez zarządcę łaźni Abrahama Semmela i kasjera Salomona Grünbauma. Nadużycia te, które mają sięgać kilkudziesięciu tysięcy zł., popełniane były przy dostawach węgla i inkasowaniu pieniędzy za wstęp do łaźni na fałszowane bilety. Obaj zarządcy łaźni, Semmel i Grünbaum za sprzeniewierzone na szkodę gminy pieniądze nabyli do spółki kamienicę.

— * —

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

Teatr Wielki: niedziela, 23. 5., o godz. 15 — „Profesja Pani Warren“; o godz. 20 — „Madame Sans Gene“.

APOLLO: „Dzieci szczęścia“.
ATLANTIC: „Marokko“.
CASINO: „Gdy kochać nie wolno“.
CHIMERA: „W zamieci żelaza i ognia“.
EUROPA: „Upiór na sprzedaż“.
GLORIA: „Mała mateczka“ i „Dla Ciebie tańczę“.
GRAŻYNA: „Moskwa—Szanghaj“.
KOPERNIK: „Zbuntowana“.
MARYSIENKA: „Weseli Biedacy“.
METRO: „Skowronek“ (Marta Eggerth).
MUZA: „Dzisiejsze czasy“.
PALACE: „Droga do Rio“.
PAN: „San Francisco“.
PAX: „Władca Kalifornii“.
RAJ: „Barbara Radziwiłłówna“.
STYLOWY: „Panowie w cylindrach“.
ŚWIT: „Jego wesoła rybka“ i rewia.
TON: „Władczyni krainy Kor“.
UCIECHA: „Biały Tarzan“ i rewia.

Kronika krakowska

M A J.

23. Niedziela. Św. Trójcy. Św. Dezyderiusza. Wschód słońca 3:31, zachód 19:34. Długość dnia 16 godz. 3 min.

—oOo—

40 STOPNI CELSIUSA. Panujący od kilku dni w Krakowie upał osiągnął w sobotę punkt kulminacyjny. W południe termometry wskazywały w słońcu temperaturę 40 stopni C. Ruch na ulicach w porze południowej wyraźnie zmniejszył się. Ponieważ na wyjazdy wakacyjne jeszcze nie pora Krakowianie chronią się przed gorącem w chłodnych jeszcze na ogół murach domów. — W godzinach popołudniowych przeszła nad Krakowem burza z piorunami, która przyniosła ochłodzenie.

O ULICĘ KAROLA SZYMANOWSKIEGO. Jak się dowiadujemy Stow. Młodych Muzyków w Krakowie wniosło na ręce prezydenta Krakowa dr Kaplickiego prośbę o nadanie jednej z ulic Krakowa imienia Karola Szymanowskiego.

JEDNOGODZINNY STRAJK na znak solidarności z robotnikami strajkującymi na robotach publicznych, zorganizowali w sobotę między godz. 8—9 pracownicy zakładów użyteczności publicznej. Mimo strajku elektrownia i gazownia oraz wodociągi były czynne.

JUBILEUSZ I. GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO odbędzie się 26 bm. a nie, jak skutkiem pomyłki zecerskiej podaliśmy, 20 bm.

WYCIECZKĘ DO PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ urządza w niedzielę 23 bm. dyrekcja kolejowa. Pociąg, który wyjedzie z Krakowa o godz. 9.50, zatrzyma się w Grodkowicach, skąd powróci o godz. 19.15 do Krakowa. Cena biletu 1 zł 20 gr.

POSTRZELIŁ DWÓCH NAPASTNIKÓW W OBRONIE KOBIETY. Policja zatrzymała p. S. S., nauczyciela z Krakowa pod zarzutem postrzelenia pomocnika ślusarskiego M. Sikory i piekarza W. Pabiana. Pan S. wracając ub. nocy w towarzystwie znajomej z Podgórza do Krakowa usiadł na plantach podgórskich. Wówczas przystąpiło do niego kilku osobników z Pabianem i Sikorą na czele i zaczęli napastować towarzyszkę p. S. Gdy nie pomogły ostrzeżenia, ani strzał oddany przez p. S. w powietrze, wystrzelił on do napastników i dwóch z nich zranił. — Obu rannych Pogotowie Rat. przewiozło do szpitala.

EWIDENCJA DZIECI OCIEMNIAŁYCH. Celem przeprowadzenia ewidencji dzieci niewidomych na terenie m. Krakowa, Zarząd m. wzywa rodziców względnie opiekunów, aby do 31 maja br. zgłaszali w odnośnych Miejskich Komisariatach obwodowych imiona, nazwiska i adres dzieci ociemniałych.

OTRUŁA SIĘ NIEZNANĄ TRUCIZNĄ ub. nocy na plantach dietlowskich Maria Ciegiel, robotnica z Prokocimia. Powód nieznany — snaski rodzinne. Cięgielowa zmarła.

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty

AKADEMIA SPOŁECZNA. — Staraniem Akcji Katolickiej przy kościele Najśw. Panny Marii oraz „Chrześcijańsko-Społecznego Instytutu Oświatowego“ odbędzie się **w niedzielę, 23 bm., o godz. 17 po południu** Akademia Społeczna z okazji 46 rocznicy wydania encykliki Leona XIII o sprawie robotniczej: „Rerum Novarum“ i 6 rocznicy encykliki Piusa XI o zmianie ustroju społecznego: „Quadragesimo Anno“. Na Akademii przemawiać będą: ks. dr Ferdynand Machay o encyklikach społecznych i dr Emilian Ostachowski o zasługach Piusa XI. Śpiewać będzie chór męski „Hasło“. Akademia odbędzie się w pięknej sali parafialnej nowozbudowanej Wikarówki (II p.).

—o§o—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela, 23 maja po poł.: „Krowoderskie zuchy“; wiecz.: „Czerwony kapelusz“.
Poniedziałek, 25 maja: „Wesele Figara“.

ADRIA: „Pani Minister tańczy“.
APOLLO: „Parada miłości“.
BAGATELA: „Hrabina Marica“ oraz rewia pod tyt.: „Majowe szaleństwa“.
DOM ŻOŁNIERZA: „Sen nocy letniej“.
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film p. t. „Księżniczka Turandot“.
PROMIEŃ: „Zwyciężyły kobiety“.
STELLA: „Dzisiejsze czasy“.
SZTUKA: „Zakochane kobiety“.
ŚWIT: „Ty, co w Ostrej świecisz Bramie“.
UCIECHA: „Zbuntowana“ (R. Marschal).
WANDA: „Nie ufaj mężczyźnie“ w rol. główn. Joan Crawford, Clark Gable, Franchot Tone.

—O—

„BOLESŁAW ŚMIAŁY“ dramat Stanisława Wyspiańskiego będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. K. Frycza.

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW, ul. Sławkowska 12, urządza w niedzielę 23 bm. koncert kameralny w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu Smyczkowego. Początek o godz. 17.

Stanisław Wojciechowski
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru III.
w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12.
Dnia 29. kwietna 1937 r.
Sygn. akt. III. Km. 1347/35.
Wierzyciel: p. Marceli Wójcik w Chyszowie.
Dłużnik: p. Gersten Ryfka Rachela w Tarnowie i Rózia Rosner w Nowym Sączu.

Obwieszczenie o II licytacji

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, urzędujący w Tarnowie, przy ul. Mickiewicza Nr. 12. na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 1 lipca 1937 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Tarnowie sala Nr. 118 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości lwh. 596 ks. gr. gm. kat. Grabówka, składającej się z pgr. lkat 241/5 o pow. 219 m² zabud. 1. piętrowym dachówką krytym, murowanym budynkiem mieszkalnym w połowie podpiwniczonym o zab. pow. 181 m². Parter budynku obejmuje 4 mieszkania po 1 pokoju i kuchni, zaś pierwsze po 5 takich samych mieszkań. Budynek posiada instalacje elektryczną i wodociągową oraz jest skanalizowany; położonej w Tarnowie przy ulicy Ochronek 6, powiecie tarnowskim, województwie krakowskim, obejmującej powierzni 219 m², która stanowi własność Ryfki Racheli Gersten i Rózi Rosner po połowie.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Okręgowym w Tarnowie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 21.200.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 14.133 gr. 35.

Licytant przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 2.120 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Tarnów, dnia 29. kwietnia 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie rewiru III.

Stanisław Wojciechowski.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty „ „ . . 60 gr.
„ na 1-szej „ „ . . 70 gr

Drobne za wyraz . . . . , 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem P. Ferka.